Nr. 5. Kraków, Piątek 8 Stycznia 1897. Rocznik XVI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł w. a	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13. Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (B. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Kraków, 7. stycznia.

Walne zwycięstwo głoszą całemu światu zarówno narodowcy niemieccy i antisemici, jak zjednoczona lewica niemiecka, jej odłam zwany wolnem zjednoczeniem i chrześcijańscy socyaliści. Dziwny ten związek stronnictw zwalczających się nawzajem, ogłasza zgodnie wszystkim Niemcom radosną nowinę, że pozycyę na gimnazyum słowieńskie w Cylei skreślono w budżecie na rok bieżący 109 głosami przeciw 98. Radość to bardzo znikoma. Uchwała Izby poselskiej nie zachwieje wcale istnieniem słowieńskich klas przy gimnazyum cylejskiem. Zmieni ją zapewne Izba panów, a przy powtórnem głosowaniu z całą pewnością większość Izby nie pozwoli niemieckim szowinistom odnieść tak łatwo zwycięstwa. Większość, która uchwaliła skreślenie pozycyi cylejskiej, jest czysto przypadkową i nie dowodzi wcale siły niemieckich stronnictw. Przy najbliższej sposobności okaże się jawnie, że tryumfujące dziś stronnictwa nie tworzą większości i nie potrafią przeprowadzić swoich wniosków, jeżeli nie pomoże im niesłychane a karygodne niedbalstwo i lekkomyślność stronnictw, które na tę większość się składają.

Zwycięstwa swego stronnictwa niemieckie powinny się raczej wstydzić i nie ma co ogłaszać światu, że przypadkiem obaliło się wniosek rządowy 109 głosami przeciw 98. Szowiniści niemieccy uchwałą tą odmówili pokrycia wydatku na cele oświaty i żaden z cywilizowanych narodów nie przyklaśnie temu czynowi ludzi, którzy mają pretensyę, aby uważać ich za pionierów cywilizacyi, kroczących na czele postępu i wiedzy. Głosowanie w sprawie cylejskich i ta jednomyślna pieśń tryumfalna, nucona obecnie, odkrywa tylko właściwe znacze nie misyi, jaką przypisują sobie Niemcy w Austryi. Nie szerzenie oświaty, ale germanizacya jest ich celem i dla niego nie wahają się ani chwili utrudniać innym narodowościom naukę. Tak działo się dawniej, tak dziać się będzie zawsze, póki Niemcy posiadać będą w Austryi przewagę. Nie pionierami oświaty, ale przeszkodą w jej szerzeniu są i byli oni zawsze w Austryi, bo narzucając język swój w szkołach, tamowali rozwój duchowy innych narodowości i korzystając ze swej przewagi, wyzyskiwali je na polu ekonomicznem.

Nie mniej charakterystycznem jest postępowanie posłów włoskich. Oni, którzy w dyskusyi budżetowej podnosili z całym naciskiem takie same żądania na polu szkolnictwa i domagali się włoskiego uniwersytetu i szkół średnich, nie poparli wcale Słowieńców i opuścili salę. U nich, zarówno jak u Niemców, jedyną zasadą działania jest dewiza: „wszystko dla nas, nic dla Słowian“. Równie wrogo usposobieni dla południowych Słowian, wszędzie, gdzie mają większość rzeczywistą, lub sztuczną, starają się o wynarodowienie Słowian i w szkole narzucają im swój język. Nie pozują tylko na obrońców wolności i nie prawią tyle o poczuciu sprawiedliwości, którą gwałcą. W egoizmie, kierującym wyłącznie ich działaniem, rachują na pomoc niemiecką i dla tego tem chętniej dogadzają swej nienawiści, licząc, iż zasługując się Niemcom, potrafią przeprowadzić własne żądania. Zapominają jednak, że czas niemieckiej wszechmocy minął, że na arenę życia publicznego występują nowe czynniki i coraz silniejszy wywierają wpływ na rządy i wywierać go muszą, bo po ich stronie liczebna przewaga. Zapominają wreszcie Włosi, że szowiniści niemieccy są również i ich wrogami, i gdyby odzyskali dawną przewagę, germanizować będą Włochów tak samo, jak Słowian nawet tam, gdzie garstka Niemców nie może mieć najmniejszej pretensyi, aby ogromna większość stosowała się do ich życzeń.

Wykreślenie pozycyi cylejskiej z budżetu ministerstwa oświaty nie będzie miało donioślejszego znaczenia. Mimo to chwilowy tryumf szowinistów niemieckich jest przykrem doświadczeniem. Ważną niewątpliwie rolę odgrywała tu nieprzezorność rządu. Gorączka, z jaką hr. Badeni dąży do ukończenia rozpraw budżetowych, naraziła go na porażkę, a rezultatem jej będzie przedłużenie sesyi, którego pragnął uniknąć. — Zanim bowiem Izba panów skoryguje uchwałę poselską i powtórne obrady w pierwszej Izbie naprawią popełniony błąd, upłynie sporo czasu. Koniec sesyi i rozwiązanie Rady państwa nastąpi zatem później, niż byłoby to nastąpiło, gdyby postępowano z większą przezornością. Już sam fakt, że wczoraj, dziś i jutro Rusini obchodzą jedno z najuroczystszych świąt w roku, powinien był odwieźć od zamiaru tak szybkiego zwoływania Izby poselskiej. Rusinów jest wprawdzie tylko siedmiu, ale o te siedm głosów rozchodzić się mogło, a trudno potępić posłów ruskich, że święta, posiadające u nich tak samo, jak u nas, cechę na wskróś rodzinną, pragnęli spędzić przy domowem ognisku, mając zaś drogę znacznie dłuższą, nie stawili się w poniedziałek i nie brali udziału w posiedzeniu w samą wigilię Bożego Narodzenia. Należało zresztą sprawę tak ważną odroczyć do dalszego posiedzenia i nie rozpoczynać nad nią obrad po świętach, skoro doświadczenie uczy, że posłowie nie stawiają się natychmiast. Rząd i prezydyum Izby ponoszą zatem także winę, rząd, bo powinien był bronić tej sprawy, prezydyum, bo ma obowiązek czuwać, aby o uchwałach Izby rozstrzygała rzeczywista a nie przypadkowa większość.

Posłów polskich i czeskich nie usprawiedliwia jednak ani nieoględność rządu, ani święta grecko-katolickiego obrządku. Powinni oni byli stawić się na czas i nie pozwolić, aby sprawa gimnazyum cylejskiego upadła tak sromotnie. Zapewne niejednego z nich zatrzymały ważne przyczyny, ale większość stała się niewątpliwie winną lekkomyślnego zaniedbywania obowiązków poselskich, zaniedbywania, które nie po raz pierwszy ujawnia się w sposób tak jaskrawy i przynosi szkodę dobrej sprawie. Z posłów polskich brakowało 25, a do większości potrzeba było tylko 22 głosów. Koło polskie mimo swej wychwalanej solidarności nie jest jednak dość karnem, aby w chwilach ważnych i decydujących stanąć na wezwanie prezydyum, a w żadnym klubie absentowanie się na posiedzeniach Izby nie jest tak powszechnem i tak częstem, jak właśnie pośród posłów polskich. Uwłacza to w wysokim stopniu powadze i godności nietylko Koła, ale także kraju. Posłowie lekceważący najświętsze a niezbyt trudne obowiązki przynoszą wstyd społeczeństwu, które reprezentują, bo ich wady uchodzą zawsze za wady narodowości i nieprzyjaciele nasi cały naród oskarżają o lekkomyślność i brak poczucia obowiązków dla tego, że posłowie nie mają na tyle ambicyi, aby spełniać uczciwie mandat, o który ubiegają się nieraz z wielkim wysiłkiem osobistych starań i pieniężnych ofiar. Jakąż zresztą będzie miał wartość sojusz z Kołem polskiem, czy dla któregokolwiek ze stronnictw, czy dla rządu, jeżeli na obecność posłów liczyć nie można? I najlepsza sprawa upaść może, jak pozycya cylejska, dlatego tylko, że panom tym nie chciało się przybyć na posiedzenie. Nie tworząc samo przez się większości, Koło polskie może postulaty swoje przeprowadzić tylko przy pomocy innych stronnictw, a pomocy tej nie uzyska, gdy samo jej udzielić nie może. Dyskredytując Koło, posłowie nieprzybywający na posiedzenia narażają zatem na szwank interesa kraju. W liczbie 25 nieobecnych przedwczoraj w Izbie jest natomiast bardzo wielu takich, u których udział w pracach parlamentarnych jest wyjątkiem, a nieobecność na posiedzeniach regułą. Dla tych stale nieobecnych niema usprawiedliwienia i nie powinno być pobłażania przy wyborach.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 6 stycznia.

Z Koła polskiego.

(?) Na początku posiedzenia przewodniczący odczytuje pismo od krakowskiego Towarzystwa rolniczego o pomnożenie członków Rady kolejowej dla naszego kraju.

Pos. Roszkowski prosi, aby Koło poparło u rządu sprawę przebudowania gmachu uniwersyteckiego we Lwowie. Żąda wysłania deputacyi z 3 do ministra oświaty.

Prezes żałuje, że nie podniesiono tej kwestyi przy budżecie ministerstwa oświaty.

Pos. Piniński wyjaśnia, że już kilkakrotnie o tem mówiono i w budżecie i w Izbie, chodzi tylko o przyspieszenie.

Postanowiono sprawę poprzeć u ministra oświaty, poczem Koło przystąpiło do obrad nad budżetem ministerstwa skarbu.

Pos. Potoczek domaga się zniesienia myt, bo tego żądają włościanie na wszystkich prawie zgromadzeniach, a dochód, jaki państwo ma z tego źródła, jest bardzo nieznaczny. Możnaby zamiast tego podwyższyć raczej podatki.

Pos. Piniński nie byłby za poruszeniem tej sprawy w parlamencie. Zniesienie myt państwowych musiałoby pociągnąć za sobą zniesienie myt krajowych, a o tem musi Sejm rozstrzygać. Ważniejsze są ulgi w należytościach przy przeniesieniu własności gruntów włościańskich. Domagamy się tego od dawna, ale niestety napróżno. Mowca chce zabrać w tym względzie głos w Izbie i prosi o upoważnienie.

Pos. Chrzanowski przypomina dyskusye Sejmu w sprawie mytniczej, zgadza się jednak z Pinińskim, aby tego teraz nie poruszać, za to energicznie trzeba się domagać reformy ustawy o należytościach skarbowych. Zdarza się także, że podatki wymierzają za wysoko urzędy podatkowe, niech ministerstwo wyda w tym względzie rozporządzenie.

Pos. Abrahamowicz Dawid zgadza się, aby Potoczek postawił w Izbie postulat zniesienia myta drogowego państwowego. Żądanie to nie będzie nowem, bo tego już od niepamiętnych czasów się domagano. Mowca sprzeciwia się jednak projektowi rozłożenia dochodów z myt w formie dodatków do podatków na całą ludność. Mowca popiera wniosek o reformę należytościową.

Pos. Abrahamowicz Eugeniusz przytacza rozmaite przykłady nadużyć przy ściąganiu podatków, urzędy podatkowe zdają się ignorować rozporządzenia ministra skarbu, który żąda, aby z opodatkowanymi postępowano względnie i po ludzku. Wypadałoby ustanowić kary na urzędników skarbowych, przekraczających instrukcye. Koszta egzekucyjne są u nas nadzwyczaj wysokie. Mowca prosi o poruszenie tych spraw.

Pos. Gniewosz Włodz. uskarża się na wysokie kary za zwłokę w płaceniu podatków i szykany w gorzelniach, szczególniej w oznaczeniu kontyngentu.

Pos. Sokołowski: Sprawy tu podniesione powtarzają się co roku i smutno jest dosyć, że niczego osiągnąć nie możemy. Mowca przypomina petycyę właścicieli domów z Krakowa o reformę podatku domowego. Minister przyrzekł wprawdzie, że reformę taką wprowadzi; należałoby mu to przypomnieć i przedstawić słuszne żądania właścicieli domów, którzy więcej może, niż własność ziemska, są narażeni na przykrości najrozmaitsze ze strony urzędów podatkowych. Szczególniej należy upomnieć się o inny sposób oszacowania i o zaprowadzenie pięcioletniego peryodu tak, aby wysokość podatku nie zależała od dowolności inspektorów podatkowych. Mowca żąda, aby reprezentant Koła rzecz tę w Izbie poruszył i domagał się energicznie reformy podatku domowego.

Pos. Jaworski sprzeciwia się stawianiu rezolucyi o zniesienie myt w parlamencie. Tu powinien Sejm zrobić krok pierwszy i to się stanie przy ustawie drogowej.

Ważniejsze są sprawy, przez następnych mowców wyrażone.

Pos. Skarszewski popiera Potoczka.

Pos. Potoczek polemizuje z poprzednimi mowcami, broniąc swojego projektu opodatkowania, zamiast myt. Jakie nadużycia dzieją się z mytami krajowemi, dowodzi petycya, którą mowca otrzymał wczoraj z Nowotarszczyzny, gdzie, mimo wyższych ofert, wydzierżawiono myta hr. Zamoyskiemu. Kraj poniósł przez to 8000 złr. szkody.

Pos. Weigel jest za tem, aby pozwolić Potoczkowi przemawiać w Izbie, nie radzi jednak stawiać rezolucyi i wojować cyframi, bo to niebezpieczne. O egzekucyach słusznie mówił Abrahamowicz Eug.. Dzieją się wielkie nadużycia, co z naciskiem podnieść wypada. Również popiera mowca to, co Sokołowski mówił o potrzebie reformy podatku domowego.

Pos. Chrzanowski popiera Eug. Abrahamowicza.

Pos. Piniński sądzi, że trzeba żądać na razie nowelli, a nie ogólnej ustawy o należytościach, bo trwałoby to lata całe. Co do myt, zgadza się z tem, co powiedział Weigel.

Pos. Rutowski przedkłada petycyę Towarzystwa dziennikarzy lwowskich o zniesienie stempla i dozwolenia kolportaży i prosi, aby wolno mu było petycyę tę wnieść do Izby.

Pos. ks. Fischer podnosi trudności przy wymianie pieniędzy, które wyszły z obiegu.

Koło uchwala, aby przy budżecie ministerstwa skarbu przemawiali pp. Piniński i Abrahamowicz Eug. w kierunku, jaki wskazali.

Również zgadza się Koło, aby Potoczek imieniem swoich wyborców podniósł wszystkie zażalenia, które już w Kole wypowiedział.

Mowa posła Szczepanowskiego

wypowiedziana na posiedzeniu Sejmu galicyjskiego z dnia 30 grudnia 1896.

(Według stenogramu).

(Ciąg dalszy.)

Powróćmy do tradycyj narodowych, ażeby ten typ rozpowszechnić i zrobić ogólnym, a to poprawi bardziej nasze stosunki, niż wszystkie paragrafy ustawy karnej lub niekarnej, które są skomponowane bardzo ładnie na papierze, ale będą bezsilnemi w praktyce, wobec życia. Z temi wyobrażeniami o urzędzie i urzędnikach byłem w Wiedniu, kiedy się niedawno toczyła dyskusya nad polepszeniem doli urzędników. Z potrzebą polepszenia jej zupełnie się zgadzałem, gdyż jest ona niegodną człowieka wykształconego, częstokroć obarczonego rodziną, mającego spełniać obowiązki publiczne. Pomimo to nie brałem udziału w dyskusyi, a tylko na początku raz głos zabrałem, ażeby zaznaczyć, że przed poprawą stosunków materyalnych należałoby zmienić system biurokratyczny monarchii. Nie mówiłem więcej, bo, w Wiedniu nikt nie pojmie, co rozumiemy przez słowo „urzędnik-obywatel“. Przeciwnie, widzieliśmy w odnośnej dyskusyi, że to pojęcie urzędnika, które mybyśmy chcieli ścieśnić do koniecznych dla społeczeństwa rozmiarów, to pojęcie chciano by tam rozszerzyć. Najrozmaitsze kategorye służby rządowej udawały się, aby je przyczepić do tego ciała *der Staatsbeamten*.

Mojem zdaniem, urzędnik polityczny, wstępując do urzędu, powinien wiedzieć, że się przez to pozbawia poważnej swobody działalności obywatelskiej, bo jak nie rozumię anarchii i braku dyscypliny w wojsku, tak samo jej nie pojmuję w służbie politycznej, która stanowi treść rządzenia. Mówiąc zaś o sądownictwie, jako części biurokracyi, wzdrygamy się. Sądownictwo jest magistraturą niezależną, która niestety u nas jest po części zorganizowaną wedle drabinki urzędniczej. Powinno ono być oparte na szerszych i bardziej obywatelskich podstawach. Tak samo wzdrygam się, mówiąc o profesorach jako biurokratach. W Wiedniu chciano uszczęśliwić uniwersytety i mówiono, że się je podniesie, jeśli się zamianuje 60 profesorów hofratami. Rozumiem, że reskryptem można zrobić ministra, ale nie pojmuję, jak reskryptem można nadać powołanie i namaszczenie u profesora, który ma wzbudzać i kształcić myśl w naszej młodzieży. Taki rzeczywisty profesor jest większym nabytkiem nietylko od hofrata, ale i od ministra. Idę na pole jeszcze szersze, gdzie państwo działa nie jako państwo, nie jako władza, ale jako przedsiębiorca, a więc przy poczcach, telegrafie, warzeniu soli, kręceniu cygaret i t. d., a które to przedsiębiorstwo mogłoby sprzedać lub wydzierżawić, jeśliby to dla niego było korzystniejszem. Nie rozumiem, jak człowieka, biorącego udział w tych przedsiębiorstwach, ma się zaliczać do urzędników państwowych, i dlaczego ci ludzie o to się proszą. Należałoby więc tę granicę ścieśnić do tego rodzaju służby, który podchodzi pod pojęcie władzy, i jedynie do nich stosować te ograniczenia praw obywatelskich, które uznaje się za konieczne w administracyi. Zbytnie bowiem panowanie idei józefińskich u nas, wyrządza krzywdę całym kategoryom obywateli, zniechęcając ich do wykonywania praw obywatelskich. Czemu naprzykład, pytam się, nie ma być inżynier kolei państwowych członkiem rady miejskiej, kiedy ta koniecznie jego rady i pracy i doświadczenia potrzebuje, a każdy ma obowiązek w miarę sił swoich służyć sprawom społeczeństwa swego? Ta tradycya, która tak długo w Wiedniu panuje, a do budowy której my sami rękę dokładamy, jest obcą i wstrętną duchowi narodowemu polskiemu, uszczupla zasób sił jego na przyszłość, bo tworzy coraz więcej niepełnych obywateli, będących widzami, ale nie współdziałaczami w pracy publicznej. Dlatego też chciałem wskazać na tę oto zarazę biurokratyczną, grasującą u nas.

Powiem dalej słów kilka o innej, obcej zarazie, powstającej u nas w postaci ruchu socyalistycznego, a która pokazuje, do ja-

MAJKA.

Napisał

Antoni Piotrowski.

(Ciąg dalszy).

Tłum coraz gęstszy, żołnierze różnych pułków, oficerowie, żandarmerya polowa, kilka chałup, mnóstwo słomy i szmat wdeptanych w błoto, tysiące wyprzężonych wozów, tysiące wołów i bawołów.

Ogniska dymią, białym, gryzącym z mokrych patyków dymem. Huk wstrząsa raz po raz powietrze; krzyki i jęki, nawoływania i spokojna rozmowa: wszystko razem straszne i ponure. Za każdym strzałem armatnim czujesz dramat, drgający w ciężkim, mokrym powiewie zimnego wiatru. Zmrok zapada.

Z tego mroku dochodzą ciągle grzmoty, jak gdyby szczekanie wściekłe jakichś bestyj z apokalipsy; serce się ściska ludzkiem przerażeniem....

Jeszcze mordują.

. . . .

Noc. Księżyc czasem przez chwilę leci po niebie i blaskiem martwym oświetla gołe kamieniste zbocze, to znowu, jakby przerażony nędzą i głupotą ludzi, chowa się za czarne chmury. Wtedy błyskają na dole szeregi światełek nikłych... to ognie biwaków.

Przy jednem z ognisk widać grupę żołnierzy i jakieś przedmioty, które wyciągają długie paszcze, na zachód, w ciemność i zdają się badać tę ciemność swemi ciemnemi, okrągłemi oczami. To armaty.

Pokurczone od zimna i z oblepioną sierścią konie, stoją zbite w kupę i jedzą z toreb owies, artylerzyści z osmolonemi rękami i twarzami siedzą lub leżą na mokrej i zimnej ziemi.

Z ciemności, otaczającej biwak, wynurza się twarz kobiety, w ciemnym, podartym stroju, z południowych stron Bułgaryi. Wygląda jak widmo włosy białe, jak śnieg, wymykają się z pod czarnej chustki. To majka szuka Lubena. Siada w kucki przy ogniu, machinalnym ruchem nastawia skostniałe dłonie na ciepło ogniska i martwym głosem pyta:

— Momki, a nie wiecie wy, gdzie koprywsztyczańska czeta? — ale pyta takim głosem, z takiem bezbrzeżnem zwątpieniem, że żołnierze, otaczający biwak, wcale nie odpowiadają. Ona siedzi i nieruchomo patrzy w dogasający ogień.

Czasem koń parsknie, czasem gałąź zasyczy gniewnie w ogniu — i strzeli iskrą, a sen, brat śmierci, zasyła chwilę zapomnienia na tych, co może jutro umrzeć mają.

. . . .

Szary dzień ponury nastąpił po ponurej nocy. Z pierwszym brzaskiem ryknęły armaty. Lubenowa matka znalazła się w środku pola, na którem odbywała się uregulowana traktatami międzynarodowemi rzeź.

Gdy spojrzała na wschód, widziała wzgórze pochyłe, zasiane białemi kamieniami, porosłe pożółkłą, wilgotną trawą, poryte gęsto czarnemi pręgami, które wyżłobiły kule armatnie. Na wierzchołku wzgórza było widać jakiś tłum szary, dość rzadko rozsiany, nad którym unosiła się chmura żółtawo-białego dymu, punktowana poniżej białawemi błyskami, które przelatywały od końca jednego wzgórza na drugie.

Od tego samego tłumu dochodził zgrzyt nierówny, jak gdyby darcie silnie skrochmalonego perkalu. Szary ten tłum schodził ze wzgórza ku dolinie, w której nie było nic, prócz nieruchomo leżących plamek szarych z czarnem i ciemno-niebieskich. Na południe widziałeś strome wyniosłości skalne, jak gdyby odarte szkielety olbrzymów, po których pełzały gromady robactwa szarego. Na wschód szereg gór połogich; od stóp tych gór wybuchały kłęby gęstych, białych dymów, które, podniósłszy się do pewnej wysokości, układały się warstwami w ciężkiem, wilgotnem powietrzu, jak gdyby pod sufitem olbrzymim. Nareszcie na zachód widać było łańcuch z różowemi wierzchołkami, a poniżej tłum rozpierzchły, ciemno-niebieski.

I ponad ciemno-niebieskim tłumem unosił się białawo-różowy dym, i tu zapalały się z niesłychaną szybkością drobne iskierki ognia, przeskakując od jednego końca rozpierzchłego tłumu w drugi.

Gdzieniegdzie, jak bukiety, ukazywały się kłęby opalowego dymu.

W górze, ponad martwą przestrzenią, we środku, słychać było przelatujące, niezliczone roje owadów brzęczących, a czasem, jak gdyby niewidzialne dla oka ludzkiego, legendowe ptaki, machające tysiącem piorunujących skrzydeł.

Cała wielka dolina napełniona była grzmotem, który się odbijał od gór, spotykał się z nowym grzmotem, powiększał, rósł, rozpierał kamieniste boki doliny, obijał się rozpaczliwem echem o ciężkie chmury, które zdawały się cierpieć i drgać bólem. W całym tym chaosie słychać było krzyk tysiąców ludzi, krzyk przeciągły, wściekły i przygłuszony, zaczynał się z jednej strony, pędził, jak wzbierająca fala i marł na grzbietach gór, gdzieś daleko i wysoko.

Była to bitwa....

. . . .

Całkiem bezwiednie Lubenowa matka znalazła się w miejscu takiem, do którego ani armatnie pociski, ani kule karabinowe nie dochodziły. Siadła pod kamieniem, skurczyła się jak zwierz goniony i z gorączką strasznego niepokoju i z bolem piekącym w mózgu nasłuchiwała, czy w tych dziesiątkach tysięcy głosów nie odróżni znanego....

Siedziała tak długo, aż nareszcie znużenie, głód i bezsenność wzięły górę — i powoli głowa jej opadła na kamień.... zasnęła....

Gdy się przebudziła, noc była. Z początku nic nie widziała, otaczała ją dotykalna ciemność, którą, zdawało się, że można nabrać w rękę. Powoli jednak maleńkie światełka ruchome ukazały się przed jej wzrokiem. Światełka te, to się oddalały, to się zbliżały, to szły w górę, to schodziły na dół....

Lubenowa matka powstała z trudem prostując zbolałe i ścierpłe nogi, i zaczęła iść na światło. Usnęła podczas grzmotu dział, teraz panowała wielka i uroczysta cisza, którą przerywał tylko tajemniczy oddech wiatru, który z za gór przychodził. Hadżi Lubenica zaczęła iść na jedno ze świateł, potykając się w ciemności o kamienie, wpadając w dołki, w których ziemia była miękka. To były ślady eksplozyi granatu. Wreszcie potknęła się o coś miękkiego, co pod jej nogą poruszyło się cokolwiek. Włosy się jej zjeżyły pod chustą i pomimo woli wyrwał się z ust jej otwartych krzyk nieludzki, który dziwnie rozdarł ciszę, napełniając ją grozą.

Swiatełko zaczęło się szybko zbliżać ku niej i kilku ludzi wynurzyło się z ciemności.

— Kto to? — zapytał głos spokojny.

— Tu coś leży na ziemi — odrzekła, szczękając zębami Hadżi Lubenica, — coś tu się rusza.

— Ah! jest jeszcze jeden — odrzekł ten sam głos; światło latarni padło na leżącego twarzą do ziemi żołnierza w szarym płaszczu.

— Zobaczcie no, co mu jest.

(C. d. n.).

kiego stopnia szerokie wastrwy mogą się dać porwać iluzyom i sofizmatom, głoszonym z wielkim aparatem nauki i wiedzy teoretycznej, ale które nie mogą wytrzymać krytyki historycznej. Powiem tylko dwa imiona. Robotnik sam, zecer drukarski, Benjamin Franklin, pochodzący z najniższej warstwy, który stał się wzorem obywatela i utrwalił potęgę rzeczypospolitej amerykańskiej. Otóż dziś brat robotnik stracił zupełnie rozumienie dla jego ideałów o braterstwie i równości wszystkich ludzi. Ale bo też Franklin dowiedział się o tem wprastarej ewangelii, a nie u Marksa *(Wesołość)*, był więc nieukiem, nie znał najważniejszych podstaw nauki, bo śmiał twierdzić, że zbrodniarzem jest, kto obiecuje, czy jednostkom, czy warstwom narodu, polepszenie losu zapomocą innej drogi, jak oszczędności i pracy twórczej. *(Brawo)* Teraz znajduje posłuch genialny prestidigitator Lassalle, który powiada, że przeciwnie, oszczędzanie jest zbrodnią, że robotnik oszczędzający jest zbrodniarzem, bo obniża ów *standard of life*, do którego ma się stosować płaca robotników. Drogą, jedyną do postępu, według Lassalla, jest opanowanie władzy politycznej przez robotników. — Jeśli ją opanujecie, robotnicy, to weźmiecie ze skarbów i zasobów społecznych to, co się wam po sprawiedliwości należy! Postawcie teraz wobec brata robotnika Franklina tego uperfumowanego agitatora Lassalla, a zobaczycie, jak wielu pójdzie za głosem szalbierczych sofizmatów, w gruncie prastarych, jak świat, ale przeto nie prawdziwszych. (Dok. nast.)

Z Rady państwa.

Za wydatkiem na gimnazyum słowieńskie w Cylei głosowali polscy posłowie: Abrahamowicze Dawid i Eugeniusz, Chrzanowski, Czecz, ks. Fischer, Gniewosz Włodzimierz, Henzel, Jaworski. Jędrzejowicz, Kraiński, Lewicki, Łoś, Piniński, Popowski, Potoczek, Rapoport, Rosenstock, Rutowski, Skarszewski, Skrzyński, Straszkiewicz, Świeży, Szczepanowski, Tyszkowski, Weigel, Wielowiejski, Włodek, Wodzicki i Zaleski. Na posiedzeniu byli nieobecni: Klucki, Potocki, Kozłowski, Milewski, Podlewski, Dzieduszycki Wojciech, Gołuchowski, Piętak, Lewakowski, Sokołowski, Madeyski, Roszkowski, Krynicki, Hofmokl, Byk, Chotkowski, Straszewski, ks. Kopyciński, Hompesch, Gniewosz Edward, ks. Pastor, Wohlfart, Borkowski, Horodyski i Czajkowski. Rusinów brakowało zupełnie, a mianowicie nie przybyli pp.: Teliszewski, Ochrymowicz, Romańczuk. Wachnianin, Barwiński, Mandyczewski i Podlaszecki.

Po załatwieniu rozdziału „szkoły średnie“ Izba przystąpiła do obrad nad tytułami „przemysłowe zakłady naukowe“ i „specyalne zakłady naukowe“. Pp. Roser, Kupelwieser, i Bauer podnosili lokalne żądania, poczem szef sekcyi Latour, jako reprezentant rządu, oświadczył, że pod względem wyższych szkół przemysłowych, rząd uważa akcyę swoją za ukończoną. Natomiast co do zakładania szkół dla werkmistrzów, należy zastosować się do rzeczywistych potrzeb. W tej mierze rząd czyni liczne przygotowania, a w szczególności przygotowuje założenie takiej szkoły przy szkole przemysłowej w Krakowie. Specyalne szkoły dla pojedyńczych gałęzi przemysłu należy zakładać tylko tam, gdzie istnieje pewność, że uczniowie po ukończeniu szkoły otrzymają zatrudnienie. Nie można jednak znosić istniejących już szkół, choćby nie były koniecznie potrzebne, jeżeli wrosły w stosunki. Natomiast nowe podania oceniać należy z największą starannością i rząd bada w tych wypadkach stosunki jak najdokładniej.

P. Bazant domaga się, aby rząd otoczył szkolnictwo handlowe równą opieką, jak szkoły przemysłowe. Istniejące szkoły handlowe są zbyt drogie. Należy również obmyśleć ustawy o szkołach handlowych.

Po zamknięciu dyskusyi generalny mowca przeciw, p. Schwarz, zwalcza centralizacyę w szkolnictwie przemysłowem i domaga się powiększenia liczby czeskich szkół przemysłowych. W końcu mowca popiera wywody p. Bazanta i żąda, aby do centralnej komisyi dla szkolnictwa przemysłowego powołano odpowiednią liczbę Czechów.

Oba tytuły przyjęto bez zmian i przystąpiono do obrad nad tytułem „szkoły niższe“.

P. Spincic skarży się na stosunki istniejące w Istryi i na postępowanie Włochów, którzy dążą do wynarodowienia Słowieńców.

P. Koblar wykazuje, że utrakwistyczne szkoły w Karyntyi są siedliskiem germanizacyi, ponieważ język niemiecki ma w nich przewagę. Mowca omawia stosunki w Tryjeście i Gorycyi i zwraca uwagę, że Słowianie są cierpliwi, ale i największa cierpliwość wyczerpać się musi.

Szef sekcyi Byland, jako reprezentant, stara się odeprzeć zarzuty poprzednich mowców.

P. Bendel domaga się jeszcze jednego niemieckiego seminaryum nauczycielskiego w Czechach i drugiego seminaryum w Wiedniu. Występuje następnie przeciw prywatnym seminaryom nauczycielskim, a następnie twierdzi, że przywrócenie nadzoru kościelnego w szkołach nie jest żądaniem wszystkich katolików. Mowca udowadnia, że za czasów konkordatu nie uczono więcej religii w szkołach ludowych, a demoralizacya szerzyła się nawet wtedy, gdy szkoły były pod nadzorem duchowieństwa. W końcu mowca występuje przeciw szkołom, utrzymywanym przez zakony.

P. Zurkan zaleca, aby się troszczono więcej o wykształcenie kobiet i omawia stosunki na Bukowinie, przyczem prezydent musi go kilkakrotnie wzywać do porządku.

Po zamknięciu dyskusyi przerwano obrady.

Izba odsyła następnie do komisyi budżetowej nagły wniosek p. Kuszara o przedłużenie terminu do zwrotu pożyczek, udzielonych z powodu trzęsienia ziemi w Lublanie i wniosek p. Prombera o zapomogę dla kilku gmin morawskich z powodu klęsk elementarnych.

W końcu p. Kokoschinegg wnosi interpelacyę w sprawie lokalnej, poczem posiedzenie zamknięto.

Dziś odbywa się posiedzenie.

Cesarz Wilhelm o pojedynkach.

Chorobliwa ambicya, zwana „poczuciem honoru“, wyrodziła w dalszem następstwie w armii niemieckiej manię pojedynków, która do takich doszła rozmiarów, że zagrażała spokojowi publicznemu. Dość było w restauracyi lub kawiarni potrącić przypadkiem o szabelkę pana podporucznika, aby przypłacić to pokaleczeniem na miejscu, lub w pojedynku. Buńczuczni oficerzy pruscy stali się plagą społeczeństwa, które na ich utrzymanie bajeczne płaci sumy. Przeciwko pojedynkom oficerskim podnosiły się też ustawicznie głosy w ciałach reprezentacyjnych, a kancierz ks. Hohenlohe przyrzekł w parlamencie, że sprawa ta załatwioną będzie w drodze reskryptu cesarskiego. Reskrypt ten, podpisany przez cesarza Wilhelma II, ukazał się obecnie, jak o tem doniosły nam wtorkowe telegramy. Reskrypt wystylizowany jest właściwie do ministra wojny i jest uzupełnieniem reskryptu cesarskiego o pojedynkach z 2 maja 1874 r. Zawiera on następujące szczegóły:

„Chcę, aby pojedynkom mych oficerów w sposób wydatniejszy zapobiegano, niż dotąd. Przyczyny są często mało znaczącej natury, spory prywatne i obelgi, co do których jest możliwe pojednanie, bez naruszenia honoru stanu. Oficer musi uznać, że wyrządził krzywdę, naruszając honor obcy. Jeżeli zawinił, znajdując się w stanie rozdrażnienia, to zachowa się po rycersku, gdy poda pierwszy rękę do zgody. Nie inaczej powinien postąpić ten, któremu wyrządzono krzywdę, przyjmując podaną rękę, o ile nie wykracza to przeciw honorowi i obyczajom towarzyskim. Chcę tedy, aby na przyszłość rada honorowa z zasady zajmowała się wszelkiemi sprawami honorowemi. Powinna ona pełnić swój obowiązek, starając się sumiennie o pojednanie przeciwników. Celem wytknięcia drogi postępowania pod tym względem, zarządzam, w uzupełnieniu reskryptu wprowadczego do rozporządzenia o sądach honorowych oficerów w armii pruskiej z dnia 2 maja r. 1874, co następuje:

„Jeżeli między oficerami zajdą spory prywatne lub padną słowa obelżywe, skutkiem czego nie można doprowadzić do pojednania przeciwników, to interesowani tą sprawą powinni, zaniechawszy wszelkich dalszych kroków, natychmiast donieść o tem radzie honorowej, która następnie pod kierownictwem komendanta pułku powinna wyświetlić stan rzeczy na podstawie ustnych lub pisemnych rokowań, a według wyniku dochodzeń, oraz po przesłuchaniu stron albo zaproponować ugodę, albo oświadczyć, iż według stanu rzeczy nie jest w stanie zaproponować ugody, lecz uważa zwołanie sądu honorowego za konieczne, albo też stwierdzić, że honor interesowanych stron nie został naruszony, skutkiem czego niema powodu do proponowania ugody ani też do zwołania sądu honorowego. Z projektu ugody ma wynikać także miejsce i czas wykonania. Na podstawie danego wypadku stwierdzić należy, czy wykonanie ma nastąpić, oprócz przed komendantem i radą honorową, także przed świadkami, oraz czy odbyć się to ma w drodze pisemnej. Trzeba się starać o pojednanie przeciwników, o ile honor stanu na to zezwala.

„Interesowanym przysługuje w ciągu trzech dni prawo apelacyi od projektu ugody. Przełożeni mają wtenczas wyrazić zdanie, jako rzeczoznawcy, i zasięgnąć mojej decyzyi.

„Przez wykonanie projektu ugody, lub inne orzeczenie rady honorowej, należy uważać spór między interesowanymi, oraz wobec ciała oficerskiego za zupełnie załatwiony. Przez to nie jest jednakże wykluczonem postępowanie sądu honorowego, o ile postępowanie jednego z interesowanych do tego da powód.

„O oficerze, który, omijając instytucyę rady honorowej, albo przed ostatecznem rozstrzygnięciem uchwały rady honorowej, albo nie uwzględniając ustanowionego ostatecznie projektu ugody lub innego orzeczenia rady honorowej, albo też przed mojem rozstrzygnięciem wyroku sądu honorowego — wyzwie innego oficera na pojedynek, lub przyjmie wyzwanie innego oficera, należy mi natychmiast donieść.

„Jeżeli jeden z interesowanych jest generałem, to wyznaczenie komendanta i członków rady honorowej należy do mnie. Jeżeli jeden z interesowanych jest oficerem sztabowym, to rada honorowa sądu honorowego oficerów sztabowych jest kompetentną.

„Jeżeli oficer ma do załatwienia sprawę honorową z oficerem, nie podlegającym kompetencyi sądów honorowych, lub z osobą cywilną, to jest również zobowiązany donieść o tem natychmiast radzie honorowej, o ile nie przyszło do pojednania. Rada honorowa ma także w takim wypadku starać się o pojednanie przeciwników.

Nowy Pałac, d. 1 stycznia 1897 r.

podp. *Wilhelm.*

Prasa niemiecka rozwodzi się szeroko i długo nad tym rozkazem cesarskim, który w tej chwili jest w Niemczech wypadkiem dnia. Ostatecznie dzienniki nie zachwycają się wprawdzie treścią tego reskryptu, gdyż nie znosi on właściwie pojedynków, lecz przyznają także, że sprowadza on pojedynki do pewnej miary.

Równocześnie ks. Luitpold, regent Bawaryi, wydał do bawarskiego ministra wojny reskrypt równobrzmiący z rozkazem cesarza Wilhelma, a dotyczący oficerów armii bawarskiej.

Przegląd polityczny.

Kraków, 7 stycznia.

Dymisya generał-gubernatora warszawskiego hr. Szuwałowa została formalnie obwieszczona reskryptem carskim, który, obok zwykłych w podobnym wypadku konwenansowych pochwał, zawiera szczerą aprobatę działalności hr. Szuwałowa na stanowisku wielkorządcy Kongresówki, i jeden ustęp, zabarwiony politycznie, a mający oznaczać postawę cara wobec ludności polskiej Królestwa. Oto dosłowne brzmienie reskryptu według *Prawit. Wiestnika:*

Hrabio Pawle Andrzejewiczu! Ze szczerem współczuciem śledziłem przebieg choroby, która was dotknęła i z największym żalem zgodziłem się na prośbę waszą o uwolnienie was, z powodu nadwątlonego zdrowia, z urzędu generał-gubernatora warszawskiego i dowodzącego wojskami okręgu warszawskiego. Z uczuciem szacunku i uznania przypominam sobie długi szereg iście państwowych zasług, położonych przez was na różnych polach służby wojskowej, administracyjnej i dyplomatycznej. Wasze zdolności wojskowe i energia woli, w świetny sposób ujawnione podczas wojny z Turcyą w 1877 i 1878 roku, skłoniły mnie do wybrania was na stanowisko głównego naczelnika najliczniejszej i najważniejszej części sił zbrojnych Rosyi. Wasz umysł światły, konsekwentna wytrwałość i patryotyczna dzielność, nieodstępnie towarzyszące wszystkim waszym czynom i rozporządzeniom, wszczepiły we mnie przekonanie, że zarząd cywilny nad ludnością powierzonego wam kraju, kierowany będzie z należytą dbałością i stanowczością. Wybór mój usprawiedliwiliście najzupełniej. Wyborny stan wojsk i wszystkich gałęzi zarządu wojskowego, znajdujących się pod waszem zwierzchnictwem, zasługuje na zupełne moje uznanie.

W zarządzie cywilnym, pomimo krótkotrwałego pozostawania na urzędzie, staliście się wzorowym wykonawcą moich zamiarów, dążących do pomyślności i rozwoju, w ogólnej spójni z wielką ojczyzną, wiernopoddańczej ludności kraju, którego istotne interesa i rozkwit będą zawsze bliskie mojemu sercu. Z całej duszy życząc i spodziewając się, że Bóg ześle wam powrót do sił i zdrowia i że znowu powrócicie do spraw wyższego zarządu państwowego, raz jeszcze wyrażam wam moje szczere uznanie i szczególną moją przychylność. Pozostaję dla was niezmiennie życzliwym.

Na oryginale własnoręcznie dopisał car: „i szczerze wam wdzięczny *Mikołaj*“.

Praw. Wiestnik ogłasza równocześnie ukaz carski, uwalniający senatora Koni'ego od obowiązków prokuratora departamentu kasacyjnego senatu, z pozostawieniem go członkiem departamentu, a zarazem ukaz, mianujący rzeczywistego radcę stanu Grippinsa, naczelnikiem do spraw przesiedleńców tegoż ministerstwa.

Z Kijowa donoszą pod datą 23 grudnia 1896 do *Sł. polsk.*:

Kilka dni temu naczelnik żandarmów, generał Nowicki, z żandarmami i policyą podczas lekcyi wszedł do audytoryum i prosił profesora, aby przerwał wykłady, gdyż wskutek donosu jest obowiązany odbyć rewizyę. Na oświadczenie profesora, że, o ile mu wiadomo, w gmachu uniwersyteckim bez władzy uniwersyteckiej nie ma prawa żandarmerya robić rewizyi, generał Nowicki dał mu do zrozumienia, że uwaga ta ze strony profesora jest niewłaściwą, że bierze to na swoją odpowiedzialność. Rewizya odbyła się. Prócz odezw rady związkowej studentów uniwersytetu moskiewskiego, podobno znaleziono proklamacye związku robotników — i wiele broszur treści socyalistycznej. Kilkunastu studentów aresztowano.

Z Izby panów.

Na porządek dzienny najbliższego posiedzenia Izby panów wejdą sprawozdania komisyi budżetowej, których sprawozdawcy polecą Izbie:

W sprawie przedłożenia rządowego, tyczącego się uregulowania płac profesorów uniwersytetu i innych szkół wyższych, przyjąć to przedłożenie rządowe w brzmieniu uchwalonem przez Izbę posłów i wezwać rząd, aby rozpoczął po sankcyonowaniu ustawy rokowania z tymi profesorami, którzy nadal upierać się będą przy pozostawieniu czesnego. W sprawie uregulowania płac urzędników państwowych poleca komisya przyjąć przedłożenie rządowe w brzmieniu, uchwalonem przez Izbę posłów.

W sprawie prowizorycznego uregulowania płacy sług państwowych, w wyjątkiem woźnych pocztowych i telegraficznych, poleca komisya przyjąć przedłożenie rządowe, które wejdzie w życie nie, jak uchwalono w Izbie poselskiej, dnia 1 lipca 1897, lecz jak to postanawia przedłożenie, w dniu ogłoszenia. W sprawie uregulowania płac nauczycieli szkół średnich poleca komisya przyjąć przedłożenie rządowe w brzmieniu, uchwalonem przez Izbę poselską.

Z Moskwy.

Wielki książę Sergiusz, który z powodu rozruchów na uniwersytecie w Moskwie wzywany był do Petersburga, powrócił już do Moskwy i objął swe czynności, jako generał-gubernator moskiewski. Czy pozostanie nadal na swem stanowisku, czy też oczekiwana zmiana generał-gubernatora zostanie na czas pewien umyślnie odroczoną, żeby nie dopatrywano się związku pomiędzy ustąpieniem wielkiego księcia a rozruchami akademickiemi,— jest to kwestya niezdecydowana, a przynajmniej dla ogółu na razie niedocieczona. W ogóle nominacye i zmiany, mające nastąpić z nowym rokiem (starego stylu), trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Na uniwersytecie tymczasem panuje zwykły spokój.

KRONIKA.

Kraków, 7 stycznia.

Towarzystwo miłośników historyi i zabytków Krakowa zawiązało się wczoraj na zebraniu, zwołanem do sali obrad Rady miejskiej. Na wezwanie przeszło trzydziestu założycieli, przybyło na zebranie nie więcej nad 60 osób, w których gronie znajdowali się: prezydent miasta p. Friedlein, delegat namiestnictwa p. Laskowski, dyrektor policyi dr. Korotkiewicz, kilku radców miejskich, profesorów uniwersytetu, adwokatów, wybitniejszych przemysłowców i obywateli. W ogóle zebranie było poważne, prawie wyłącznie z reprezentantów wyższej inteligencyi złożone, lecz zbyt szczupłe liczbą. — Wobec celów i zadań zakładanego Towarzystwa, podjętych na pożytek i chlubę Krakowa i jego mieszkańców, należało się spodziewać od pierwszej chwili większego zainteresowania. Nie zbyt jasne wszakże określenie tych celów, oraz środków działania, w odezwie zapraszającej na zebranie, mogło, jak sądzimy, wpłynąć niepomyślnie na wielu życzliwie nawet dla podjętej sprawy usposobionych. Jest to okoliczność godna zaznaczenia i powinnaby stać się wskazówką dla wybranego zarządu Towarzystwa, iż w odnoszeniu się do ogółu, każdą sprawę i kwestyę stawiać należy wyraźnie, jasno, bez pozostawienia pola domysłom — a to tem więcej, iż w naszych nie całkiem zdrowych stosunkach, nie tylko zwykło się badać, co się ma robić, lecz i kto do działania nawołuje, jakich środków użyć zamierza i czy oprócz celów określonych, nie istnieją uboczne, dla jednych niemiłe, drugich odstręczające.

Zebranie zagaił jeden z założycieli, dr. Stanisław Krzyżanowski. Przewodnictwo objął prezydent miasta p. Friedlein, poczem p. Krzyżanowski mówił o zadanich zawiązującego się Towarzystwa i zażądał wybrania wydziału, według statutu z 10 członków złożonego. Przygotowany i ogłoszony drukiem statut określa, iż celem Towarzystwa jest: a) poznawanie dziejowej przeszłości Krakowa i jego okolic; b) obudzenie poszanowania dla pamiątek i zabytków Krakowa wśród ogółu jego mieszkańców. Do osiągnięcia tych celów dąży Towarzystwo: a) przez wspólne zebrania i odczyty, bądź dla członków, bądź dla szerszej publiczności; b) wydawanie czasopism i publikacyj; c) opiekę nad utrzymywaniem i konserwacyą zabytków krakowskich; d) gromadzenie zabytków pamiątkowych (sztuki, fragmentów architektonicznych i rycin) do muzeum historycznego miejskiego i powiększanie biblioteki miejskiej dziełami, odnoszącemi się do historyi Krakowa.

Bez wszelkiej dyskusyi nad statutem odbył się wybór członków zarządu. Według przygotowanej listy 39 głosami na 54 głosujących obecnych na zebraniu, do wydziału wybrani zostali pp.: dr. Klemens Bąkowski, dr. Adam Chmiel, Józef Friedlein, Zygmunt Hendel, dr. Stanisław Krzyżanowski, Leonard Lepszy, Józef Wawel-Louis, Władysław Łuszczkiewicz, dr. Stanisław Tomkowicz, Wincenty Wdowiszewski, i do komisyi kontrolującej pp.: Jan Kanty Federowicz, Teodor Kułakowski, dr. Józef Muczkowski.

Po wyborze dopiero odbyła się dyskusya, którą rozpoczął dr. Doboszyński, domagając się zmian w niektórych paragrafach statutu. Dr. Styczeń, jeden z założycieli Towarzystwa, wyraził zdanie, iż wszelkie uwagi tylko przekazane być mogą wydziałowi, bez powzięcia uchwał, a następnie nawet żądał zupełnego zaniechania dyskusyi. Prof. dr. Ulanowski w dłuższym, oklaskami przyjmowanym wywodzie, wykazywał potrzebę i pożytek Towarzystwa, a przedewszystkiem żądał obniżenia wkładek członków na 2 złr. rocznie, gdy obecnie projektowana wynosić ma 4 złr. rocznie. Prof. Ulanowski wykazał także, co następnie dosadniej stwierdził p. Bartoszewicz, iż zebrani nie są należycie poinformowani, ani o zadaniach, ani o środkach działania Towarzystwa. Prof. Domański żądał aby wybrany zarząd zwołał w ciągu miesiąca zebranie członków, celem ścisłego określenia celów i środków działania. Przemawiali jeszcze dr. Leo, ks. kan. Bukowski i w imieniu założycieli pp. dr. Krzyżanowski i dr. Chmiel, poczem prof. Ulanowski raz jeszcze stwierdził, iż nie zaznajomiono zebranych z programem prac zarządu Towarzystwa.

Dyskusya, nie wątpimy, wziętą będzie pod uwagę tak zarządu, jak i założycieli Towarzystwa, którego potrzebę i pożytek uzna niezawodnie każdy światły człowiek, lecz należy zadania i środki działania określić konkretnie i stanowczo. Wystarczy powiedzieć, iż wśród zebranych wczoraj pozostała niewyjaśniona wątpliwość, czy kobiety mają prawo należeć do zawiązanego Towarzystwa.

Towarzystwo miłośników historyi i zabytków Krakowa przyjmuje pisemne zgłoszenia na członków pod adresem archiwum aktów dawnych m. Krakowa (Sienna 16); ustne tamże codziennie od g. 12—1 przed południem.

Zgromadzenie ludowe, zwołane wczoraj przez partyę socyalno-demokratyczną na godzinę 10 rano do cyrku przy ulicy Dietlowskiej, trwało do godziny 2 po południu. Włościan przybyło kilkuset, przeważali jednak w zgromadzeniu robotnicy. Przewodniczył p. Englisch; „o żądaniach ludowych wobec Sejmu i Rady państwa“ referował p. Misiołek. Mowca żądał obniżenia czasu służby wojskowej do jednego roku, wynagradzania rezerwistów za powołanie do ćwiczeń i zaprowadzenia jawnej procedury karnej w wojsku. Sądy przysięgłych powołane być powinny na podstawie powszechnego głosowania. Referent domagał się bezpłatnej nauki, asekuracyi państwowej, regulacyi rzek itp. Następny referent p. Reger mówił o podatkach pośrednich i bezpośrednich, poczem p. Daszyński mówił o reformie gminnej, przyczem oświadczył się za zniesieniem obszarów dworskich i rozwinięciem dzisiejszej gminy.

Włościanin Wlazło jako członek stronnictwa ludowego, przedstawił żądania włościan i zapytał, czy to prawda, że socyaliści chcą odebrać ziemię chłopom i znieść własność osobistą, bo gdyby tak było, toby chłopi z socyalistami pójść nie mogli. Na to dawał wyjaśnienia p. Sułczewski, zapewniając, że socyaliści nie chcą chłopom odbierać ich własności, ale dążą do zaprowadzenia „wspólnej własności“, a zakończył wnioskiem o wybór komitetu z włościan i robotników, celem ułożenia odezwy wyborczej do ludu polskiego. Wobec tego zauważył p. Wlazło, że włościanie mają już swój własny komitet i do nowo utworzyć się mającego bez narady i porozumienia się wstąpić nie mogą. Uchwalono wniosek p. Sułczewskiego, a p. Englisch zamknął zebranie okrzykiem na cześć włościan, robotników, na cześć ludu polskiego! Na zakończenie odśpiewano „Czerwony sztandar“.

Z Towarzystwa muzycznego piszą nam: Zwraca się uwagę członków Towarzystwa, że wieczór Chopina rozpocznie się punktualnie o godz. pół do ósmej, poczem drzwi sali będą zamknięte na czas każdego punktu programu. Ponieważ bilety na miejsca siedzące zostały już rozsprzedane, dlatego przy wejściu nabywać będzie można jedynie bilety wstępu. Również w interesie samych członków uprasza się w czasie produkcyi miejsc swoich nie opuszczać. Bilety na krzesła ważne są tylko dla osób, na których imię są wydane, względnie dla ich rodziny.

Posady urzędników rachunkowych, jak donosi *Gazeta Urzędnicza*, będą kreowane przy władzach podatkowych I instancyi, a to jeszcze przed wprowadzeniem w życie reformy podatkowej, zatem w ciągu roku 1897. Sprawa ta jest obecnie przedmiotem studyów w ministerstwie skarbu, skąd prawdopodobnie w pierwszem ćwierćroczu b. r. nadejdzie stanowcza w tej mierze decyzya. Posady te mają być przeważnie X kl. rangi.

Ceny lekarstw podług nowej taryfy aptekarskiej, która weszła w życie z Nowym Rokiem, są w 102 wypadkach wyższe, w 54 zaś niższe od cen dotychczasowych.

Z kasyna powszechnego. We wtorek dnia 5 b. m. odbyło się wieczorem ogólne zgromadzenie członków kasyna powszechnego w sali kasynowej. Porządek obrad zawierał: 1) sprawozdanie komisyi rewizyjnej, 2) sprawozdanie wydziału, 3) wnioski członków, oraz 4) wybór zarządu na rok bieżący. Przez aklamacyę wybrano ponownie p. dyrektora Dawidowskiego prezesem kasyna, również ponownie p. Władysława Herolda, starszego radcę sądu, zastępcą prezesa. Prócz tego wybrano 12 wydziałowych, 6 zastępców i 3 członków do komisyi kontrolującej.

O księdzu Stojałowskim piszą z Pesztu: Na posiedzeniu klubu demokratycznego omawiano sprawę wydania ks. Stojałowskiego. Między innemi odczytano pismo dra Kronawettera, w którem nie brak kłamliwych i tendencyjnych uwag i insynuacyj. Pismo to brzmi: „Stojałowski nie jest demokratą w ścisłem tego słowa znaczeniu, lecz agitatorem bez systematycznego kierunku, jest on niejako chrześcijańsko socyalny, ale na wskróś uczciwy i przyzwoity człowiek. W Galicyi jest on przywódcą polskich i ruskich chłopów przeciw ich tyranom i wyzyskiwaczom. Stojałowski z powodu swoich wystąpień był kilkakrotnie aresztowany i przez miesiące trzymany w więzieniu, szczególnie przed wyborami. Chłopi czczą go jak Boga. Jego prześladowanie dzieje się za sprawą szlachciców.“ Delegaci partyi niezawisłości i klubu z 1848 r., oraz budapeszteńskiego klubu polskiego, postanowili przyłączyć się do akcyi za Stojałowskim. Na niedzielę ma być zwołane zgromadzenie ludowe celem zaprotestowania przeciw wydaniu Stojałowskiego.

O hr. Józefie Dunin-Borkowskim pisze *N. Fr. Presse*: Od kilku dni pracuje hr. J. D. Borkowski w kancelaryi adwokata dra Flaksa w Wiedniu jako pisarz. O młodym, 28-letnim człowieku dosyć już w swoim czasie świat słyszał. Przed sześciu laty postawiono go pod kuratelą za jego rozrzutność i wkrótce zamknięto w Kulparkowie, z powodu choroby umysłowej. Uciekł stamtąd, był przez dłuższy czas na wolności, potem znowu został internowany w zakładzie dla obłąkanych w [illegible]dorfie, skąd uciekł w kwietniu r. z. do Pesztu. Obecnie bawi w Wiedniu i pracuje u adwokata nie dla chleba, lecz aby lekarzom i władzom dowieść, że jest zdrów i w pełni sił umysłowych. Matka hrabiego, mieszkająca w Wiedniu, daje mu mały miesięczny dodatek. Adwokat Flaks udawał się do psychiatry prof. Fritscha, który orzekł, że hr. Borkowski jest zupełnie zdrów. Udawał się adwokat Flaks także do sądu w Tarnopolu, który [illegible] hrabiego, jako umysłowo chorego, z prośbą o zastanowienie tych kroków i zniesienie kurateli.

Zmarli. Z W[illegible] Pod[illegible]ska, b. obywatelka dóbr ziemskich, przeżywszy 55, zmarła w Krakowie.

Marya z Trzcińskich Benowska, obywatelka m. Krakowa, zmarła w 83 roku życia.

Szef sekcyi Papay zmarł wczoraj wieczorem w Wiedniu.

Przeworsk, 6 stycznia. (Koresp. *N. Reformy*). W dniu 26 z. m. w nocy około godz. 1 miasteczko nasze pozostawało pod grozą zupełnego zniszczenia przez straszny żywioł pożaru. Ogień, podłożony zbrodniczą ręką równocześnie w czterech punktach miasta, wywołał panikę nie do opisania. Dzięki Opatrzności, następnie zaś dzielnej pomocy straży pożarnej, ogień udało się wnet zlokalizować. W niektórych miejscach sam zagasł, pozostawiając jeszcze ślady usiłowanej zbrodni, bo zapałki i nadpalone powrósła słomy. Pobliże wody, oraz powietrze spokojne, sprzyjały akcyi ratunkowej tak, iż pastwą płomieni padło tylko jedno domostwo, stodoła oraz część dachu najbliżej znajdującego się domu.

Usiłowania żandarmeryi celem wykrycia sprawcy zbrodni, dotąd bezskuteczne. Mieszkańcy do tej chwili nie ochłonęli z przerażenia, a ludność ich została do tego stopnia poruszoną, iż pomiędzy siebie rekrutują co noc patrole, które wspólnie ze strażą miejską czuwać mają nad bezpieczeństwem. Wczoraj okazała się potrzeba tego rodzaju ostrożności, bo wieczorem około godz. 8 wybuchł znowu pożar w jednej z najwięcej skupionych dzielnic żydowskich, a tylko dzięki owemu czuwaniu i wczesnemu zaalarmowaniu, zdołano stłumić ogień w zarodku.

Przeważna część domów miasteczka naszego dotąd nieubezpieczona, to też obecnie właściciele w raźnem tempie przystępują do ubezpieczenia mienia swego.

Z więzień rosyjskich. Głośny przed kilku laty ze sprawy uwięzienia przez władze rosyjskie słuchacz lwowskiej Politechniki, p. Włodzimierz Schleyen, obecnie inżynier, miał w tych dniach we Lwowie odczyt o czteroletniem swojem przebywaniu w warszawskiej cytadeli i twierdzy wyborskiej w Petersburgu. Jako przyczynek do sławnej książki Kennana, dorzucił p. Schleyen w swojej pogadance mnóstwo ciekawych szczegółów. Schleyen był uwięziony w r. 1890 na granicy galicyjskiej, pod zarzutem należenia do rewolucyjnego związku robotników rosyjskich. Cztery lata znosił męczarnie w twierdzy wyborskiej w Petersburgu, dopiero dzięki interwencyi dyplomatycznej (jest obywatelem austryackim) udało się go uwolnić. Najwięcej wstrząsającym był opis, jak więźniowie, wskutek smutku, trwogi, rozpaczy, a nadewszystko bezczynności pracy myśli — wpadają w obłęd. Licznie zebrana publiczność, wzruszona odczytem, wygłoszonym z prawdziwym zapałem, oklaskiwała serdecznie prelegenta.

Posada dla stolarza. Przy państwowej szkole przemysłowej we Lwowie jest do obsadzenia jedna posada werkmistrza dla nauki stolarstwa. Do tej posady, której nadanie polega na stosunku kontraktowym, przywiązana jest roczna remuneracya w wysokości 840 złr. Kandydaci, ubiegający się o tę posadę, winni się wykazać gruntowną znajomością języka polskiego i złożyć dowody, że mają odpowiednie zawodowe wykształcenie, tudzież, że dłuższy czas pracowali praktycznie w swym zawodzie. Podania, wystowane do ministerstwa oświaty w języku niemieckim, zaopatrzone marką stemple-

…ą na 50 ct., z dodaniem metryki urodzenia, świadectw szkolnych, świadectwa zdrowia i moralności, świadectw z odbytej nauki zawodowej i praktyki, tudzież *curriculum vitae*, należy wnieść na ręce dyrekcyi najpóźniej do dnia 20 stycznia 1897 r.

Brody, 5 stycznia. (Kor. *N. Reformy*). Sprawę spolszczenia gimnazyum naszego, powziętą na ostatniem posiedzeniu Rady gminnej, uzupełnić muszę następującemi szczegółami: O koniecznem spolszczeniu gimnazyum mówiono już dawno, a szczególnie od przybycia nowego dyrektora p. Librewskiego, który wszelkich starań dokładał od pierwszej chwili, by sprawę tę jak najprędzej załatwić, i jemu też przyznają pewną część zasługi w tej sprawie. Ostatnie posiedzenie było bardzo interesujące, wyprzedziło je tajne, na którem nastąpiła wymiana zdań w tej sprawie, chciano bowiem się przekonać, czy wniosek magistratu osiągnie większość — a tem tajnem posiedzeniu tylko jeden radny [illegible] był przeciw. Referent p. West wykazał datami statystycznemi, że liczba żydów w tutejszem gimnazyum z każdym rokiem się zmniejsza, natomiast powiększa się liczba chrześcijan, a szczególnie greckokatolików; to też już teraz o tem mówią, że niedługo potrwa, a Rusini domagać się będą paralelek z językiem wykładowym ruskim. Podnieść również należy, że w dyskusyi tej radni żydowscy wszyscy, oprócz jednego, przemawiali za spolszczeniem, a przy głosowaniu i ten jeden przeciwnik głosował za wnioskiem magistratu. Deputacya osobna [illegible] w tej sprawie do Lwowa i osobiście postara się o uwzględnienie prośby.

Z Warszawy. Na dochód literata i publicysty, [illegible] Łętowskiego, autora dramatu „Izrael na puszczy", złożonego ciężką chorobą, w salach redutowych w Warszawie staraniem przyjaciół i kolegów odbędzie się koncert w dniu 9 bm. W koncercie weźmie udział słynny pianista Józef Śliwiński, oraz artystki: Dziryt-Dobrowolska, Czosnowska i inni. Ze względu na częste potrzeby materyalnej pomocy dla pracowników na niwie literatury i dziennikarstwa, dzienniki zaznaczają, że grono literatów zajmie się przejrzeniem dawniej już opracowanego projektu kasy wzajemnej pomocy, i poczyni starania o zatwierdzenie statutu tej instytucyi.

Prezesem Towarzystwa osad rolnych i przytułków dla małoletnich przestępców, instytucyi, założonej przed 25 laty i wyłącznie ofiarnością polskiego społeczeństwa utrzymywanej, został wybrany p. Seweryn Lutostański, członek sądu okręgowego.

Zapis milionowy na cele naukowe. Zmarły przed miesiącem w San Remo, wynalazca dynamitu, Alfred Nobel, zapisał cały swój majątek na cele naukowe. Był to *self-made-man* w całem tego słowa znaczeniu; dopiero w starszym będąc wieku, zabrał się do nauki chemii, która pozwoliła mu uczynić wielkie odkrycie. Wsławił i wzbogacił się niem Nobel, a jaki z majątku zrobił użytek, świadczy jego testament, niedawno w Sztokholmie otwarty. Majątek ten wynosi 35 milionów szwedzkich koron, co w naszych pieniądzach daje sumę 25 milionów zł. Z majątku tego utworzony być ma wieczysty fundusz, którego procenty rozdzielane być mają corocznie na 5 części i to za najważniejsze wynalazki w dziedzinie fizyki i chemii, za doświadczenia fizyologiczne i medyczne, za najznakomitsze dzieła literatury i tym, co najlepiej przyczynili się dla sprawy pokoju. O nagrody te ubiegać się mogą i zakrajowcy.

Jazda na kole, a choroby serca. Znaczna liczba ludzi uprawia jazdę na kole przygodnie. Jeżeli jazdy tej używamy racyonalnie, wtedy staje się zabawą, która najwięcej przysparza zdrowia, jeżeli w niej przesadzamy, staje się wielce niebezpieczną. Przyczyna, że jazda na kole może być bardziej niebezpieczną dla zdrowia, niż każde inne ćwiczenie ciała, polega w przesadzie natężenia. Przesada ta najbardziej występuje w tak zwanem „braniu gór". Jeździec zbliża się już do wierzchołka góry, serce pracuje z ogromną siłą i wielkiem napięciem, gdyby zeskoczył i odpoczął chwilkę, uczyniłby dobrze i wcale nie ubliżyłby swej dumie kolarskiej, tymczasem jedzie dalej, myśląc: „e — jeszcze kilka obrotów, a już będę na wierzchu", dobywa więc ostatnich sił i staje na górze — ale tym ostatnim wysiłkiem szkodzi sobie najwięcej, bo ledwie nieraz do siebie przyjść może. Jazda w towarzystwie jeszcze gorzej się przedstawia, gdyż wskutek wygórowanej ambicyi, grającej u kolarzy niepoślednią rolę, wynikają często ciche wyścigi, w których najsłabsi nawet biorą udział i tem sobie szkodzą.

Z tych powodów powstają choroby serca i to w postaci przerostu ścian mięśnia sercowego, lub niedomykalności zastawek. W takich wypadkach doznajemy duszności i ucisku w okolicy serca. Wszystko to skutki przesadzonej jazdy na kole. Najgłówniejszą zasadą jest tedy zaraz zeskoczyć, skoro się tylko zacznie odczuwać najlżejsze utrudnienie przy oddychaniu. Jazda na kole, używta w miarę, jest ćwiczeniem zdrowem, ba nawet, może służyć jako środek leczniczy w chorobach sercowych.

Zbrodnia w Berlinie. Onegdaj wieczorem mieszkańcy Aleksanderstrasse w Berlinie zostali zaalarmowani wieścią o zamachu morderczym na piekarza Brocka. W chwili, gdy przed zamknięciem sklepu Brock obliczał dzienny dochód, niewyśledzeni dotychczas złoczyńcy zadali mu kilka ran nożem. Rannego po udzieleniu pomocy na miejscu przeniesiono do mieszkania; stan jego jest groźny, lekarze jednak spodziewają się, że powróci do przytomności i zdoła poczynić zeznania, mogące wprowadzić policyę na trop zbrodniarzy. Dotychczas aresztowano wiele podejrzanych osobistości. Sensacyę powiększa szczegół, że zbrodnia została spełnioną podczas nader ożywionego ruchu na ulicy.

Rozbicie okrętu. Donoszą z Brestu, że w drodze z Antwerpii do Bayonny rozbił się o skały parowiec belgijski. Z załogi, liczącej 18 ludzi, uratowano 3 osoby. Dwóch ludzi utonęło. Zachodzi obawa, że także inni zginęli w falach morskich.

Wystawa kanarków. Towarzystwo wiedeńskie „Canaria" urządziło wystawę prawdziwych hercyńskich kanarków. Miłych śpiewaków pomieszczono w klatkach wedle odmian co do barwy, wielkości i sztuki śpiewania. Razem jest ich 1055.

Pojedynek. *Figaro* donosi, że wczoraj miał się odbyć pojedynek na pistolety między Cassagnaciem a Maurycym Ephrussi. Przyczyną pojedynku był artykuł w *Autorité*, który dotknął Ephrussi'ego.

Pożar katedry. Wczoraj w nocy wybuchł pożar w greckiej katedrze w Cattaro, a następnie ogarnął pobliskie koszary artyleryi. Oba budynki spłonęły do szczętu. Szkoda, spowodowana przez pożar kościoła, wynosi 100.000 złr. Z ludzi nikt nie zginął.

Z Berlina. Pismo *Berliner Tageblatt* obchodziło w tych dniach 25 rocznicę swego istnienia. Z okazyi tej ofiarował wydawca pisma, p. Rudolf Mosse, poważną sumę 100.000 marek na rzecz funduszu zapomogowego dla członków redakcyi i 100.000 marek na rzecz takiegoż funduszu dla pracowników drukarni.

Stosunki w Rosyi. Dzienniki petersburskie donoszą: Niedawno w sądzie okręgowym tyfliskim roztrząsana była sprawa rotmistrza straży pogranicznej, Włodzimierza Kopytkina, oskarżonego o to, że rozkazał wychłostać rózgami szlachcica Sumbata Madatowa. Obraziwszy się o coś, rotmistrz Kopytkin rozkazał rozciągnąć Madatowa na ziemi, ubezwładnić go przez położenie mu na szyję i nogi drążków, na których siedli żołnierze i wychłostać go rózgami kilku innym żołnierzom. Sąd uznał winę w zarzucie pobicia Kopytkina i skazał go na wykluczenie z urzędowania, oraz na dwa miesiące zamknięcia w wieży. Na skutek wniosku prokuratora głównego, sąd wojenny rozpoznał sprawę *in merito* i, uznając rotmistrza Kopytkina winnym znęcania się, cały wyrok poprzedni uchylił i skazał oskarżonego na pozbawienie wszelkich szczególnych praw i przywilejów, tudzież na zamieszkanie w Syberyi.

Zamach na prezydenta Wenezueli. Prezydent rzeczypospolitej wenezuelskiej Crespo, o mało że nie padł onegdaj ofiarą zamachu. Do loży w teatrze, w której siedział, wpadł jakiś człowiek i rzucił się z nożem na prezydenta. Przeszkodził mu jednak bileter teatralny zadaniu zabójczego ciosu i schwytał sprawcę zamachu, którego lekarze za obłąkanego uznali.

Dżuma w Indyach. W Kurrachee przybiera zaraza coraz gwałtowniejszy charakter. Panika w Bombaju wzmaga się. Młyny z powodu braku robót są zamykane. W poniedziałek zachorowało 91 osób, 51 umarło. Kierownik szpitala, dr. Mauser, umarł przy badaniach nad przyczyną moru.

Generalny lekarz Cleghorn udał się z polecenia rządu indyjskiego do Bombaju, aby złożyć sprawozdanie o rozmiarach epidemii.

Biuro Reutera donosi z Bombaju: Ludność miasta, krajowcy i rodziny robotnicze ratują się ucieczką w głąb kraju, gdzie znów panuje głód. Dotychczas 325.000 mieszkańców opuściło miasto.

Szybkość lotu jaskółek. W wydanym przez Towarzystwo „Urania" miesięczniku berlińskim *Himmel und Erde* za grudzień, znajdujemy sprawozdanie z ciekawych prób szybkości lotu jaskółek. Wykazały one, że te zwiastunki wiosny latają szybciej od gołębi. Z Antwerpii do Compiègne wypuszczono jednocześnie z gołębiami jaskółkę, odznaczoną sztucznie farbą; przebyła ona przestrzeń 255 kilometrów w godzinę i 8 minut — gołębie zaledwie w 3 godziny; zatem pierwsza robiła 58 metrów na sekundę, wówczas gdy gołębie tylko 15 metrów. Przy takiej szybkości jaskółki lecą z Afryki do Niemiec nie dłużej, jak godzin 12.

Prawdziwy raj dla kobiet panuje na wyspie Sumatrze. Kobiety posiadają tam wszystko, czego tylko zapragną. Mężczyzna może się z żoną swą rozwieść, musi jej atoli zwrócić nienaruszony jej kapitał. Rozwody są atoli dosyć rzadkie, być może dlatego, że mąż z żoną pod jednym dachem nie mieszka. Mieszka on osobno i tylko odwiedza swą żonę, jak narzeczony. Z dzieci syn od 4 roku idzie pod wyłączną opiekę ojca, córka pozostaje przy matce aż do wyjścia zamąż. Gdy się to stanie, dobudowują dla niej przy domu matki mały domek. Gdy mąż umrze, wdowa zawiesza u drzwi swoich chorągiew. Dopóki wiatr nie rozedrze tej chorągwi, nie wolno wdowie wyjść powtórnie za mąż. Dlatego kobiety Sumatry robią te chorągwie z bardzo lichego materyału, aby wiatr co prędzej je rozdarł.

Nadanie posad. Dyrekcya poczt i telegrafów nadała posady:

Pocztmistrzów: w Kossowie Józefowi Stoszkowi, pocztmistrzowi ze Szczucina; w Szczucinie Bolesławowi Meissnerowi, ekspedyentowi pocztowemu w Jabłonicy.

Ekspedyentów pocztowych: w Jurowcach Eugenii Beck, ekspedyentce pocztowej z Tołszczowa; w Krechowicach ekspedytorce pocztowej Eugenii Mühln; w Baryczu Julii Meisser, wdowie po ekspedyencie pocztowym; w Zakopanem 2 hrabiemu Adamowi Komorowskiemu, emerytowanemu porucznikowi; w Ujściu Biskupiem Teodorowi Bundzie, ekspedyentowi pocztowemu w Zakopanem 2; w Rudnikach Stanisławowi Ciszewskiemu, ekspedyentowi pocztowemu z Przyłbic; w Dworach na dworcu kolejowym naczelnikowi stacyi Juliuszowi Waluchiewiczowi; w Ławocznem na dworcu kolejowym naczelnikowi stacyi Ferdynandowi Zanklowi; w Starejsoli Julii Kucharskiej ekspedyentce pocztowej z Dawidowa; w Lipniku Janowi Bartelmusowi, sekretarzowi gminnemu; w Balicach ekspedytorce pocztowej Amelii Garnczarskiej; w Niezwiskach Michalinie Burzyńskiej, wdowie po pocztmistrzu; w Ryczowie na dworcu kolejowym naczelnikowi stacyi Leonowi Kuźniarowi; w [illegible] Włodzimierzowi Chłopickiemu; w Jabłonowie ekspedytorowi pocztowemu Aryanowi Dąbczewskiemu; w Worochcie Bronisławie Androletti, ekspedyentce pocztowej z Bybła; w Podegrodziu nauczycielowi ludowemu Władysławowi Brandysowi; w Bereśnicy Królewskiej ekspedytorowi pocztowemu Waleremu Ścisławskiemu; w Zabłonicy Julii Zając, ekspedytorce pocztowej z Hołhocz.

Stajniczego: w Łańcucie Wiktoryi Gaweł, żonie pocztmistrza.

Składki. Zamiast życzeń noworocznych nadesłali pp. Karol i Helena Meissnerowie z Przemyśla na szkołę polską w Biały 1 złr. 50 ct.

Dla biednego ucznia A. Z. złożyli: K. 1 złr., Władzio Łatkiewicz 1 złr.

Zegarek damski złoty, zgubiony w Rynku w południe dnia 5 b. m., za udowodnieniem własności, w handlu p. J. Jawornickiego jest do odebrania.

Repertoar teatru krakowskiego.

W piątek 8 stycznia: „Izia", komedya w 4 aktach Leona Madejskiego (nowość).

W sobotę 9 stycznia: „Izia", komedya w 4 aktach L. Madejskiego (po raz drugi).

W niedzielę 10 stycznia o godz. 3 po południu: „Kupiec wenecki", komedya w 5 aktach W. Szekspira (po raz trzeci). Przedstawienie popularne.

O godz. 7 wieczorem: „Niewolnice z Pipidówki", komedya w 4 aktach M. Bałuckiego (po raz piąty).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Nowości muzyczne.** Nakładem firmy krakowskiej S. A. Krzyżanowskiego wyszły w tych dniach nowe utwory do tańca. Walce Cybulskiego p. t. „Echa z Pienin" wyróżniają się przedewszystkiem ładną introdukcyą. Galop „Na rowerze" A. Wrońskiego, posiada dobrą rytmikę. W kadrylu tegoż autora p. t. „Wspomnienia balowe" widać rutynę; melodya płynna. Nie ma już w tych obu utworach tych braków, jakie w poprzednich kompozycyach p. Wrońskiego spostrzegaliśmy, postęp więc widoczny. Na wymienienie zasługują również trzy mazury „Hejże jeno, hejże jeszcze" A. Dauna; mazury te wcale nie tuzinkowe i ładnie opracowane. Wszystkie wspomniane utwory wyszły na fortepian w przystępnym układzie.

— **Konkurs** na powieść. Redakcya tygodnika warszawskiego *Głos* ogłasza konkurs na powieść. Projekt konkursu powstał z inicyatywy grona towarzyskiego właścicieli ziemskich z pod Krośniewic, a ma na celu „pobudzenie talentów szczerych, nie oglądających się na żadne inne względy, prócz wymagań prawdy i piękna" — i dlatego redakcya *Głosu* „ze swej strony co do treści i rodzaju utworów ograniczeń nie stawia". Termin nadsyłania rękopisów do 1 stycznia 1898 r. Autor utworu odznaczonego otrzyma nagrody 500 rs. Powieść nagrodzoną drukować będzie *Głos* za zwykłem wynagrodzeniem, od nagrody niezależnem. Sędziami konkursowymi będą pp.: Piotr Chmielowski, Władysław Jabłonowski, Stanisław Krzemiński, Antoni Lange, Ignacy Matuszewski, Józefat Nowiński, Zygmunt Wasilewski.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 7 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	750·4 mm	749·9 mm	749·8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—9°,6	—12°,0	—4°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 1	E 1	E 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	87%	93%	86%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	0	0	10

Dział ekonomiczny.

Nowozawiązane „Kółka rolnicze": W Strzelcach Wielkich (powiat Brzesko). W Moszczennicy Niższej (powiat Stary Sącz). W Perespie (powiat Sokal). W Starogrodzie (powiat Sokal). W Siebieczowie (powiat Sokal). Ogółem zawiązano dotąd 1.206 Kółek.

VIII losowanie 5-cio proc. obligacyj komunalnych II emisyi Banku krajowego odbyło się dnia 2 stycznia 1897 roku. Wyciągnięto: Seryę A) na **100** złr. Nra 28 117 177 266 284 288 292 365 412 560 628 694 697 707 868 888 891 937 983 1017 1031 1170 1309. Seryę B) na **500** złr. Nra 4 25 35 125 144 164 185 225 301 303 314 388 486 580 612 615. Seryę C) na **1000** złr. Nra 43 48 97 103 131 301 308 310 558 596 638 652 666 674 806 834 847 890 895 943 995 1028 1047 1160 1200 1235 1237 1260 1264 1274. Seryę D) na **5.000** złr. Nra 15 52 202 289 299 351. Obligacye wylosowane płatne będą 1 kwietnia 1897 r.

Kolej Lwów-Bełzec. Walne zgromadzenie akcyonaryuszów tej kolei odbyło się dnia 30 grudnia w Wiedniu. Na porządku dziennym było sprawozdanie Rady zawiadowczej, w przedmiocie wykupna tej kolei na rzecz państwa. Ministerstwo kolejowe, korzystając z postanowienia aktu koncesyjnego, iż rząd ma prawo każdej chwili kolej tę wykupić, zawiadomiła Radę zawiadowczą, iż wykupno to — z zastrzeżeniem ustawodawczego zatwierdzenia — nastąpi z d. 1 stycznia 1897 — a to w ten sposób, że linia kolejowa z wszelkiemi przynależytościami i z funduszem rezerwowym przechodni w tym dniu na własność państwa, a to za zwrotem kapitału akcyjnego, o ile tenże przez losowanie nie został spłacony. — Kapitał ten wynosi obecnie 4,108.400 złr. — zaś państwo posiada z tego 900.000 złr. w akcyach zakładowych, — przeto reszta w kwocie 3,208.400 złr. zostanie wypłacona — tak, że za każdą akcyę pierwszeństwa lub zakładową otrzyma akcyonaryusz pełne 200 złr. Gdy ten sposób wykupna jest uzasadniony w akcie koncesyjnym, przeto towarzystwo musi się poddać — chociaż rada zawiadowcza wyraża ubolewanie, rząd przystąpił do wykupna w tej właśnie chwili, kiedy przez bliskie już połączenie z Królestwem na Tomaszów, otwierały się akcyonaryuszom szanse znacznego zysku. Po kilku uwagach ze strony akcyonaryusza Bindera, który podziela zapatrywanie Rady zawiadowczej — zgromadzenie zatwierdziło projektowany układ z rządu jednogłośnie. Dodajmy, że ostatnia dywidenda, jaką Towarzystwo to wypłacało, wynosiła 10 złr. — czyli 5%.

Międzynarodowy targ maszyn rolniczych odbędzie się w Wiedniu w czasie od 4 do 9 maja 1897. Targ będzie połączony z próbami wszelkich nowości z zakresu maszyn rolniczych — i z tego powodu może być dla rolników bardzo interesujący.

Z targów zbożowych. Kraków, 5 stycznia. — Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 7·10 do 8·40. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto od 6·50 do 6·95. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 5·40 do 5·90. Owies z opłatą akcyzową od 6·— do 6·60. Groch od 7·— do 10·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 5·50 do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 2·60. Słoma od —·— do 1·80. Koniczyna na paszę od —·— do 3·—. Ziemniaki za hektolitr od 1·60 do 1·80. Jaja za kopę od 1·30 do 1·70. Masło za garniec od 3·50 do 4·25. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 80·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 60·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do —·—. Kapusta w głowach za kopę od —·— do —·—. Mak od —·— do —·—.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Na onegdajszy targ (5 b. m.) zapowiedziano 10193 a przypędzono 9349 świń. Z tego było 3587 świnek i 5762 węgierskich świń tucznych. Płacono za kilogram żywego zwierzęcia: wyborowe po 42 ct. do 43 ct., wyjątkowo po 44 ct., średnie po 40 ct. do 41 ct., lekkie po 37 ct. do 40 ct., świnki po 32 ct. do 40 ct.

Targ wiedeński. (Targowica Rudolfsheim). W czasie od 1 b. m. do 5 b. m. przywieziono 320.000 sztuk jaj i około 2000 kilogramów masła. Za 1 złr. można było otrzymać od 30 do 31 jaj pierwszej jakości, lub od 32 do 33 jaj średniego gatunku, albo od 38 do 40 jaj przechowywanych w wapnie. Ceny masła: za kilogram masła śmietankowego od 1·20 złr. do 1·40 złr., masła wiejskiego od złr. 1·15 do złr. 1·25, zwykłego masła targowego od 1·— do 1·12 złr.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „N. Reformy").

Paryż, 7 stycznia. Słynny malarz batalistyczny, Detaille, ukończył akwarelę w wielkich rozmiarach, przedstawiającą rewię wojskową w Châlons, która odbyła się w obecności cara i carowej rosyjskich. Obraz ten wysłany zostanie do cara za pośrednictwem prezydenta republiki, jako podarek od prasy francuskiej. Do obrazu dołączony zostanie adres, wyrażający hołd prasy francuskiej, nawiązany do carskich słów o „braterstwie broni" Francuzów z Rosyanami. Pod adresem podpisało się 1500 dzienników francuskich, które wzięły udział w subskrypcyi na ten dar dla cara.

Londyn, 7 stycznia. *Biuro Reutera* donosi z Montreal: Podczas pożaru, jaki powstał wskutek wybuchu lampy w klasztorze Urszulanek, położonym pod Roberval nad jeziorem St. John, spaliło się 7 Urszulanek. Klasztor i budynek szkolny zgorzał do szczętu.

Belgrad, 7 stycznia. Król Milan wyjedzie dzisiaj wieczór z Wiednia, celem udania się do Belgradu, gdzie zabawi dłuższy czas.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 7 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej toczyła się w dalszym ciągu dyskusya szczegółowa nad budżetem oświaty, mianowicie nad tytułem: „Szkoły ludowe".

Generalny mowca *contra*, Sokol, wywodził, iż naród czeski obstaje przy samorządzie szkoły, chce mieć wolną szkołę narodową i nie dopuszczać do niej reakcyi. — Mowca omawiał kwestyę szkoły Komensky'ego w Wiedniu i oświadczył, iż postawę rządu i gminy wiedeńskiej w tej sprawie uważa za nieprzyjazną.

Generalny mowca *pro* Suess powitał z zadowoleniem słowa ministra oświaty Gautscha, dotyczące szkoły: *quieta non movere* i zaznaczył, iż skutki ustawy o państwowej szkole ludowej należy uważać za błogosławieństwo dla państwa i narodu. Mowca zwrócił uwagę na dostateczną liczbę katechetów dla nauki religii katolickiej.

Izba przyjęła tytuł: Szkoły ludowe" bez zmiany.

Rezolucyę komisyi budżetowej z wezwaniem do rządu, aby rozważył kwestyę udzielenia prawa publicznej instytucyi czeskiej szkole ludowej w dziesiątym okręgu wiedeńskim, t. zw. szkole Komensky'ego, przyjęto w imiennem głosowaniu 122 głosami przeciw 111.

Paryż, 7 stycznia. Kilkuset socyalistów i anarchistów, po wiecu, na którym założono protest przeciw straceniu anarchistów barcelońskich, zgromadziło się około północy przed gmachem ambasady hiszpańskiej, wołając: „Precz z Canovasem". „Górą Kuba!" Policya rozpędziła manifestantów. Kilku aresztowano.

Paryż, 7 stycznia. Skutkiem demonstracyj przed ambasadą hiszpańską, wydalono 8 anarchistów hiszpańskiej i włoskiej narodowości. Rząd postanowił wydalać wszystkich anarchistów, którzy biorą czynny udział w knowaniach rewolucyjnych.

Brest, 7 stycznia. Parowiec „Belgique" zatonął blisko wybrzeża; 13 marynarzy utonęło.

Londyn, 7 stycznia. *Biuro Reutera* donosi z Capstadtu: Podczas uczty pożegnalnej wygłosił sir Cecil Rhodes mowę, w której oświadczył, że w podróży z powrotem nie udał się przez Beirę dlatego, ponieważ chciał odwiedzić swoją przybraną ojczyznę. Rhodes zaprzeczał, jakoby wywoływał manifestacyę; nie może jednak przeszkadzać temu, że ludność wita go uroczyście. Rozszerzenie granic jest konieczne — mówił Rhodes. — Trzeba zająć z powierzchni świata tyle, ile tylko można. Dążeniem jego nieustannem jest zająć w Afryce wszystko, co jeszcze pozostaje nieopanowane. Ponieważ Anglia nie mogła nieść pomocy, jedynym środkiem było utworzenie „Chartered Company. W przeciwnym razie kraj zajęłyby inne mocarstwa.

Londyn, 7-go stycznia. Według wiadomości *Times'a* z Johannesburga, wyraził prezydent Krueger wobec pewnego korespondenta ubolewanie z powodu podróży Rhodesa i oświadczył, iż chciał dążyć do porozumienia między Anglikami a Boerami. Rhodes przeszkodził jednakże temu zamiarowi, albowiem za pomocą pieniędzy, ludzi i karabinów wywołał całe zawikłanie sytuacyi.

Londyn, 7 stycznia. *Biuro Reutera* donosi z Capstadtu, że sir Cecil Rhodes wyjeżdża do Anglii.

Wczoraj odbyło się w Wellington zgromadzenie, na które przybyło około 200 osadników afrykańskich. Zgromadzenie powzięło uchwałę, ganiącą manifestacye na cześć Rhodesa. O uchwale tej miano zawiadomić gubernatora i sekretarza stanu. Podobne zgromadzenia zwołano we wszystkich miejscowościach kolonii angielskiej.

Londyn, 7-go stycznia. *Times* donosi z Konstantynopola pod datą 4 b. m. o obiegającej rzekomo w tamtejszych kołach dyplomatycznych pogłosce, jakoby gubernatorzy azyatyccy otrzymali polecenie z pałacu sułtana, aby spowodowali demonstracye ludowe przeciwko reformom.

Londyn, 7 stycznia. *Times* donosi z Montevideo, że grozi wybuch ponowny rewolucyi. Rząd zarządził nadzwyczajne środki obrony. Reakcyjna polityka rządu wywołała także zastój handlowy. Żniwa zniszczyła szarańcza.

Neapol, 7 stycznia. Zwłoki kardynała San Felice przeniesiono wczoraj po południu do katedry. Pochodowi towarzyszyła orkiestra pompierów, gwardya miejska, oraz bardzo liczni reprezentanci duchowieństwa, między nimi 10-ciu biskupów. W uroczystości żałobnej wzięło udział także wiele stowarzyszeń katolickich, oraz tysiące publiczności wszystkich stanów. — Dzisiaj odbędzie się uroczysty pogrzeb.

Konstantynopol, 7 stycznia. Obiega pogłoska, że rząd turecki zamierza ofiarować Bertramowi efendiemu stanowisko ministra finansów, i ma nadzieję, iż Bertram przyjmie propozycyę. Bertram da się jednakże skłonić do przyjęcia ofiarowanego stanowiska tylko na podstawie programu finansowego, któremu nie będzie można nic zarzucić.

Ze strony francuskiej popierają usilnie kandydaturę prawnika szwajcarskiego Ramberta na podsekretarza stanu w ministerstwie finansów.

Konstantynopol, 7 stycznia. Ambasadorowie ponowili wczoraj wobec Porty żądanie, aby amnestya Armeńczyków, dotychczas stosowana tylko wyjątkowo, była w całej pełni w czyn wprowadzoną.

Filipopol, 7-go stycznia. Według doniesień z Konstantynopola zarządzono w ostatnich dniach liczne aresztowania wśród Turków.

Hawana, 7 stycznia. Generał Weyler potwierdził wobec pewnego korespondenta, iż pacyfikacya zachodniej części Kuby nastąpi wkrótce, i dodał przytem, że nie zmieni swej polityki, albowiem akcya wojskowa musi doprowadzić do zupełnego poddania się Kubańczyków.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 7 stycznia 1897.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	101	85
Zjednoczony dług w srebrze	102	—
Austryacka renta złota	122	75
4% austryacka renta (marcowa)	101	—
4% węgierska renta złota	122	15
4% węgierska renta koron.	99	70
Akcye banku austro-węgierskiego	955	—
Akcye kredytowe	377	25
Londyn	119	85
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	72½
20 marek	11	73
20-frankówki na sztukę	9	52½
Banknoty włoskie	45	40
Dukaty austryackie	5	66

Wiedeń, 7 stycznia. Ruble 127·—. Cena nafty —·—. Spirytus gotowy 15·10. Żyto na wiosnę 7·29. Pszenica na wiosnę 8·76. Owies na wiosnę 6·42.

Wiedeń, 7 stycznia. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 97·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·25; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·50; 4% listy banku krajowego 100·25; 4½% listy banku kraj. 101·80; 5% obligi banku krajowego 97·50; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·25; Akcye Karola Ludwika 218·25; Akcye kolei lwowsko-czern. 293·50; Losy z 1854 na 250 złr. 143·75 losy z 1860 na 500 złr. 145·50; losy z roku 1860 na 100 złr. 155·60; losy z r. 1864 za 100 złr. 188·50; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 377·50; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 395·—; Länderbank na 200 złr. 252·25; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 955.

Berlin, 7 stycznia. Godzina 3 minut 05 po poł. Austryackie kredyty 227·10 mrk. Austryacka złota renta 104·50 mrk. Austryacka srebrna renta 102·50 mrk. Węgierska złota renta 104·10 mrk. Węgierska renta koronowa 100·40 mrk. Austryackie banknoty 170·15 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216·90 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

L. 2887

Konkurs.

Celem obsadzenia posady **sekretarza Tarnobrzeskiej Rady powiatowej** rozpisuje się niniejszem konkurs.

Ubiegający się o tę posadę winni wykazać, że ukończyli studya prawnicze z trzema egzaminami państwowemi, że posiadają praktykę administracyjną, tudzież, że nie przekroczyli 40 roku życia.

Do posady powyższej przywiązaną jest płaca roczna w kwocie 1000 złr., wolne pomieszkanie z dwoma ogródkami.

Posada ta nadaną będzie na rok prowizorycznie. Po roku nienagannej służby nastąpi stabilizacya.

Udokumentowane podania należy wnosić do Wydziału powiatowego w Tarnobrzegu do **dnia 1 marca 1897 roku.**

Z Wydziału Rady powiatowej.

Tarnobrzeg, 30 grudnia 1896.

161 1 3 Prezes **Horodyński.**

Pracownia malarska

mająca 50□ mtr. powierzchni, z pokojem i przedpokojem, każdego czasu **do wynajęcia.**

Wiadomość u Jana Kwiatkowskiego, ulica Zwierzyniecka, L 21, między godziną 2—3 180 1 3

Kamienica

większa, intratna, w śródmieściu **we Lwowie**, jest **do sprzedania z wolnej ręki.** Warunki podaje Wny **Dr. Władysław Górecki, adwokat we Lwowie**, ul. Sykstuska, 37. 149 1 3

Konkurs.

Celem prowizorycznego obsadzenia posady **rewizora policyi w Zatorze**, połączonej z posadą **instruktora straży pożarnej**, z roczną pensyą 400 złr., rozpisuje się niniejszem konkurs.

Kompetenci mają należycie udokumentowane podania wnieść do tutejszego Urzędu miejskiego **najdalej do 31 stycznia 1897.**

Zwierzchność gminy miasta Zatora.

Zator, 5 stycznia 1897 r.

179 1 3 **Burmistrz.**

Młody, pensyonowany

urzędnik wojskowy

poszukuje odpowiedniej posady w fabryce lub większym majątku ziemskim. Wiadomość w Admin „N. Reformy" pod lit. **A. F. 178.** 178 1 3

Ekonom

żonaty, na posadzie od lat 9 zostający, pragnie zmienić posadę od 1 marca 1897.

Łaskawe zgłoszenia pod lit. **M. M.** poste restante **Radymno.** 141 1 3

Pokój umeblowany

przy ulicy Garncarskiej, L 14 na II piętrze, **zaraz do wynajęcia.** Wiadomość u odźwiernego. 38 1 2

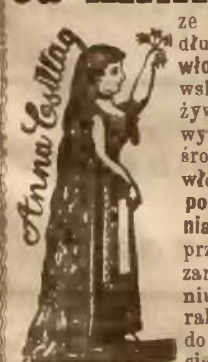
MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

(latem w Maryenbadzie) leczy, jak dawniej: choroby **stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonię kiszek i otyłość zapomocą miesienia **(Massage)**, według metody Mezgera.

Przyjmuje od godziny 2 do 4 po południu w domu przy **ulicy Floryańskiej, pod L. 47.** 2076 41 45

Ja ANNA CSILLAG



ze swemi 185 centymetrów długiemi **czarodziejskiemi włosami**, które uzyskałam wskutek 14 miesięcznego używania pomady przezemnie wynalezionej, mam jedyny środek przeciw wypadaniu włosów, **do przyspieszenia porostu tudzież i wzmocnienia korzonków.** U mężczyzn przyspiesza on pełny, silny zarost. Po krótkiem używaniu ma się włosy o naturalnym kolorze i gęste i aż do bardzo późnego wieku jest się zabezpieczonym od wczesnego posiwienia. Przywraca życie włosom i ich porost. Jest to środek tak niezrównany, że już po użyciu jednego słoika osiąga się świetny skutek. Wobec tego **Anny Csillag pomady do włosów** nie powinno brakować w żadnym domu. **Cena słoika 1 złr., 2 złr., 3 złr., 5 złr.** Wysyłka co dzień na cały świat po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. 2346 9 10

Anna Csillag, Wiedeń, I., Sellergasse 9.

Pożyczki

od 500 złr. w górę do kwoty najwyższej wyrabia się jako kredyt osobisty spiesznie i dyskretnie.

Agentur, Budapest, Postfach 107. 28 3 5

Damasty jedwabne 65 ct.

do 14 złr. 65 ct. za metr — z moich fabryk —

jakoteż **czarne, białe i kolorowe jedwabie Henneberga** od **35 ct.** do **złr. 14.65** za metr — gładkie, prążkowane, w kratkę, wzorzyste, damasty itp. (około 240 rozm. gatunków i 2000 rozm. kolorów, deseni itp.)

Damasty jedwabne	od **65 ct.**	—14.65
Batyst. suknie jedwab.	od **złr. 8·65**	—42·75
Fulary jedwabne	od **60 ct.**	— 3·35
Jedwab. atłas na maski	„ 35	— 1.90
Jedwąbny Merveillenx	„ 45	— 5.85
Balowe materye jedwab.	„ 35	—14.65
Grenadyny jedwabne	od **80 ct.**	—7·65
Jedwabny Surah	„ 80	„ —3.80
Jedwab. fulary japońskie	„ 80	„ —3.35
Jedwabne Bengaliny	od **złr. 1·20**	—6·30
Jedwabne franc. Faille	„ „ 1.45	—6.80
Jedwabna krepa chińska	„ 1.35	—6.65

za metr. 176 1 10

Jedwabne Armûres, Monopolis, Cristalliques, Moire antique, Duchesse, Princesse, Moscovite Marcellines, jedwabne **materye na kołdry i chorągwie** itd. itd. wolne od opłaty pocztowej i podatku wprost do domu — Próbki i katalogi natychmiast — Zamawiać można także w języku polskim. — Do Szwajcaryi porto podwójne.

Fabryka jedwabiów G. Henneberg, Zurych (c. i k. dostawca nadworny).

JAN IHNATOWICZ

poleca 410

niezawodne i wypróbowane środki kosmetyczne

odszczególnione 10 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

PUDER KSIĄŻĘCY.

Jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do upiększenia twarzy. Pudełko małe pudru białego 60 cent, całe 1 złr., z łabędzikiem 1 złr. 50 centów. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 70 cnt., większe 1 złr. 20 cnt, z łabędzikiem 1 złr. 60 cnt

WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr.

PILIPTON włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. **Pilipton** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 złr. 60 ct.

WALENTIN najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania włosów pobudza. — Cena flakonu 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

CEZARIN niezawodny środek na **wygubienie nagniotków.** Pudełko 40 centów.

NIGRETINA

wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. Cena 1 złr.

Nabyć można **w Krakowie, Sukiennice, L. 20.**

Kto się zajmuje losem dwumilionowego odłamu polskiego, osiedlonego za Oceanem; komu zależy na tem, aby wychodźtwo polskie nie wynarodawiało się, lecz aby istniejące już kolonie polskie stały się podstawą i zarodkiem zdolnym do samodzielnego rozwoju narodowego społeczeństw nowopolskich; komu zależy na utrzymaniu ścisłej łączności duchowej Macierzy z rozproszoną po świecie ludnością polską; kto dąży do nawiązania stosunków handlowych z koloniami i emigracyą polską do organizacyi handlu narodowego na tle światowem, do rozwoju polskiej handlowej geografii; kto wreszcie szuka dokładnych informacyj o ekonomicznym stanie rozmaitych krajów, **ten zaprenumeruje sobie jedyne w swoim rodzaju pismo polskie** (dwutygodnik), organ Polskiego Towarzystwa handlowo geograficznego,

„Gazetę Handlowo-Geograficzną".

Prenumerata wynosi: W monarchii Austro-Węgier rocznie 3 złr., półrocznie złr. 1.50, W Niemczech . . . „ 6 mr., „ 3 marki.

Każdy z abonentów, który złoży odrazu całoroczną prenumeratę, otrzyma natychmiast **bezpłatnie** jako premię pięknie ilustrowane dzieło prof. Dra Józefa Siemiradzkiego pod tytułem: **„Z Warszawy do Równika, wspomnienia z podróży po Ameryce Południowej"**, z licznemi ilustracyami J. Ryszkiewicza i J. Zawadzkiego. — Na koszta przesyłki premii należy dołączyć 25 ct. 32 3 2

Redakcya i Administracya

Lwów, ulica Mochnackiego, L. 12.

!Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał

S. W. NIEMOJOWSKI

za wyrób 1501 56 0

znakomitych tutek nieklejonych.

Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może.

Do nabycia **w Krakowie, Sukiennice, 28,** oraz we wszystkich handlach i trafikach.

Maszyn ceglarskich

wszelkiego rodzaju

zupełnych parow. urządzeń ceglarskich

dostarcza

L. Hinterschweiger

odlewarnia żelaza i fabryka maszyn „Huta Maryi Waleryi". 39 1 52

Lichtenegg przy Wels, G. Austrya.

Patentowane

ostrogi na gołoledź.



Tym nadzwyczaj praktycznym ostrogom na gołoledź słusznie należy się pierwszeństwo przed wszelkiemi innemi. Są one małe i lekkie, nie psują obcasów i nie potrzeba ich zdejmować; gdy nie ma gołoledzi, nie widać ich bowiem wcale. Ostrogi te nie sprawiają hałasu i pod względem taniości przewyższają wszelkie dotychczasowe. Po otrzymaniu 60 cent. lub też za zaliczką wysyła **opłatnie** pocztą

C. A. Stanek Jun.

Reichenberg (Czechy).

Odsprzedającym rabat. 97 18 31

Kto się chce ożenić!

Mieszczanin czy szlachcic, który chce się ożenić odpowiednio do swego stanowiska i do swoich stosunków, powinien zażądać **projektów małżeństw,** z wskazówką do zawarcia znajomości, od **Mariage Company, Budapeszt,** VIII, Kerepeserstrasse 63, za nadesłaniem 30 ct. w markach listowych. (W zamkniętej kopercie) 128 2 3

Mydło glicerynowo-benzoesowe

zupełnie nieszkodliwe, z bardzo przyjemnym zapachem, usuwa piegi i zmarszczki i wydelikatnia cerę. Do nabycia po 25 cnt. tylko w **pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ul. Stradom 7.** 55 1 0

Poszukuję doświadczonej 124 2 3

froeblanki

do mojej sześcioletniej córeczki. **Dr. Falk,** adwokat, **w Drohobyczu.**

Drobne ogłoszenia.

Posady.

Rachmistrz z egzaminem z rachunkowości ogólnej i państwowej lat 25 mający, stanu wolnego, wolny od służby wojskowej, poszukuje umieszczenia w jakiejkolwiek instytucyi finansowej. — Łaskawe zgłoszenia: **S. E. 20** poste rest **Podgórze.** 99 2

Dr. Stern adwokat w Gorlicach, poszukuje **rutynowanego koncypienta.** 125 2 3

Mieszkania.

Pokój umeblowany do odnajęcia, względnie stosowne umieszczenie dla młodej osoby. — Ulica Basztowa, 9. 81 2 3

Kupno i sprzedaż

Futro (salopa) damskie z lisów, aksamitem kryte, z kołnierzem i mufką sobolową, do sprzedania. Ulica Batorego, 8, parter I.

Nowofundlandczyk trzechletni, tanio do sprzedania. Wiadomość pod **S. K.** poste rest. **Krzeszowice.** 155 2 5

Interes nader intratny, można założyć w Tarnowie po zwinięciu **filii domu komisowego p. Gargula.**

R. DITMAR

Kraków, Rynek główny, 13,

Telefon 244,

poleca:

Lampy, pająki, kandelabry i lichtarze

wszelkiego rodzaju.

Ogromny wybór bardzo gustownych

stolików i etażerek

tak metalowych, jako też majolikowych.

Własne wyroby majolikowe i metalowe

stosowne na podarunki

po bardzo przystępnych cenach.

Abonament na naftę niewybuchową

i **rozwóz** tejże przyjmuje jak zawsze **skład lamp w Rynku gł., L. 13.** 59 45 56

Zdolny rządca

w sile wieku, z kaucyą, żonaty, we wszech gałęziach gospodarstwa, tak w kraju jak i zagranicą, dobrze obznany, poszukuje **odpowiedniej posady.**

Łaskawe zgłoszenia pod **M. P. 23** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 23 3 3

Kto ma

dziennie 2 do 3 godzin **czasu** i chce go obrócić na poprawienie swego

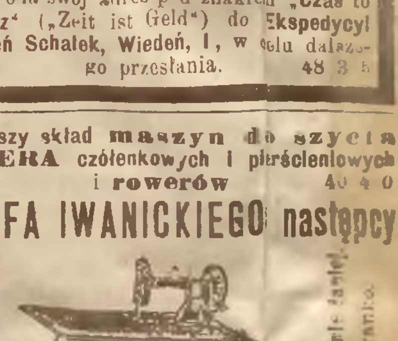
dochodu

niech poda swój adres pod znakiem **„Czas to pieniądz"** („Zeit ist Geld") do **Ekspedycyi ogłoszeń Schalek, Wiedeń, I,** w celu dalszego przesłania. 48 3 5

Największy skład maszyn do szycia SINGERA czółenkowych i pierścieniowych i rowerów 40 4 0

JÓZEFA IWANICKIEGO następcy

Kraków, Rynek główny, L. 52.



Na kredyt, za gotówkę znacznie taniej. Cenniki przesyła się franco.

J. Michnik w Bochni

Główny skład wysyłkowy pierwszej galicyjskiej suszarni owoców i warzyw w Bochni, poleca:

Grzyby krajowe jadalne

(Morchella esculenta)

Nr. 1 za kilo	. . . złr.	1.80
Nr 2 „ „	. . . . „	2.20
Nr. 3 wybierane, same główki, za kilo	. . . . złr.	2.50

tudzież 35 2 12

Miód pszczelny

z pasiek okolicy bocheńskiej

1 kilo po 75 centów.

Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą

Ziółka piersiowe

Dra W. Seeburgera, paczka 20 centów.

Esencya łopianowa

przeciw wypadaniu włosów, po 50 cnt. i 1 złr.

Wina lecznicze

na starej małdze, żelazowe, chinowe, rumbarbarowe, chino-żelaz itd, flaszka po 1 złr. 20 ct.

Olejek orzechowy, wody do ust.

Dentalin, antyseptyczny proszek do zębów. Środki krajowe i zagraniczne poleca i wysyła odwrotnie **apteka i główny skład materyałów aptecznych „pod złotym Słoniem"**

E. HELLERA

Kraków, ulica Grodzka. 92 3 0

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go października 1896 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

5.05 5.11	rano pociąg mięsz. z Podgórza Płaszowa „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6.31 6.38	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Pł. od Suchy.
8.50 9.00	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Lwowa,** ma połączenia w Podgórzu Pł. od Suchy, Kalwaryi i Wadowic, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
8.40 8.54 9.05 9.11	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.) „ „ „ z Zwierzyńca przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc.
11.00 11.15	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu od Chyrowa, Stryja i Stanisław.
12.20 12.35	w połud. poc. mięsz. 461 z Krakowa po „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
2.49	po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa;** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza, a we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
2.48 3.03 3.10 3.16	po poł. poc. mieszany z Krakowa (p. Zw.) „ „ „ „ z Zwierzyńca „ „ „ „ z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia.**
6.35 6.45	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
6.50 6.56	wieczór poc. osob. Nr. 1020 z Podgórza Pł. „ „ „ „ z Podgórza przyst.	**do Suchy;** ma połączenie w Podgórzu Pł. od poc. Nr. 17 z Krakowa.
7.15 7.30 7.40 7.46	wieczór pociąg mięsz. z Krakowa (p. Zw.) „ „ „ z Zwierzyńca „ „ osob. z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ przystanku	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic.
7.45 7.58	wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
9.23 9.15	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
10.55 11.05	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4.38 4.53	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła.
6.04 6.11 6.22 6.33	rano poc. osobowy do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ mięszany „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą.
6.52 7.00	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.**
8.30 8.37	rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ „ Płasz.	**z Suchy;** ma połączenia: w Kalwaryi z Wadowic, a w Podgórzu Pł. do poc. 18 do Krakowa, jakoteż do poc. Nr. 15 do Wieliczki, Rozwadowa i Lwowa.
8.42 8.55	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki, a w Podgórzu Pł. od Suchy i Wadowic.
10.34 10.40 10.51 11.05	przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ „ „ Zwierzyńca „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia.**
10.59 11.15	rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa.
2.24	po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej
2.45 2.58	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ „ Krakowa.	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu do N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dembicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
4.12 4.18 4.28 4.42	po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ mięszany „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Suchy do Zwardonia i Żywca.
6.27 6.45	wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Płaszowie do Kalwaryi, Wadowic, Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
7.16 7.30	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki, a w Podgórzu Płaszowie do Skawiny, Suchy, Żywca, Zwardonia i Nowego Sącza.
8.53 8.59 9.08 9.22	wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi i Wadowic i Białej, a w Podgórzu Pł. do Lwowa.
9.31 9.38	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porebskiego i Zimlera.

... w Krakowie, ulica Sławkowska, L. 6. Ceny najprzystępniejsze.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.